Rok XI. Nr. 203 | Sosnowiec, niedziela 26 lipca 1936 roku. | Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘ[BIA]

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, Teatralna 1a ... Redakcji ... ministracji ...i 18-80

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 18-78; BĘDZIN. Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja. ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka Nr. 5; GRODZIEC, ulica Legjonów, tel.

Powstańcy bliscy ostatecznego zwycięstwa

W Burgos utworzono rząd narodowy

Stacja radjowa Castilla w Burgos ogłosiła o północy, że

w piątek wieczorem utworzono w Burgos rząd narodowy, pod przewodnictwem gen. Cabanellas;

w skład tego gabinetu wchodzi również gen. Mola.

Rząd usunął natychmiast wszelkie zarządy prowincjonalne i gminne w 8/10 częściach całego terytorjum hiszpańskiego, znajdującego się w rękach powstańców.

Zamianowano nowe zarządy.

Jak stacja radjowa w Burgos w dalszym ciągu donosi.

wódz faszystów Primo de Rivera.

który był osadzony w więzieniu karnym w Alicante zbiegł i utworzył w Albacete zmotoryzowaną formację ochotniczą,

która znajduje się już w odległości 50 km. od Madrytu.

Podobno w Madrycie wydano rozkaz wysadzenia wszystkich mostów przedpola i zniszczenia transformatorów. —

* * *

PARYŻ, 25. 7. Wedle ostatnich wiadomości San Sebastian, letnia stolica Hiszpanji, do której jeszcze przed wybuchem powstania przeniosły się liczne ambasady i poselstwa, zostało zajęte po zaciętych walkach przez powstańców.

Walki toczyły się w piątek w odległości 5 km. od miasta.

Liczba zabitych i rannych jest bardzo wielka.

San Sebastian było zarzewiem powstania hiszpańskiego.

Stąd wyruszyły pierwsze oddziały w kierunku na Madryt, przyczem w mieście pozostawiono tylko nieliczną załogę.

Położenie jednak oddziałów rządowych nie było najlepsze, gdyż na wiadomość o klęsce załogi, pozostawionej w mieście, oddziały powstańcze zawróciły i rozpoczęły regularne oblężenie miasta, które zakończyło się ostatnio zdobyciem.

Walki o Madryt trwają, przyczem na wszystkich odcinkach frontu oddziały powstańcze odnoszą sukcesy.

Z Paryża donoszą, że

położenie hiszpańskiego rządu lewicowego jest bardzo krytyczne, ponieważ pomimo najsurowszego racjonalizowania środków żywności, — starczy ich tylko jeszcze na jeden dzień.

Okrążenie i oblężenie hiszpańskiej stolicy przez „białych" rozpoczęło się. Według bardzo skąpych wiadomości, jakie nadchodzą z samego miasta, panuje tam nieopisany chaos. Daje się odczuwać brak wody. Niema już również żadnych zapasów benzyny.

W Madrycie utworzono „Komitet Obrony Narodwej". Niewiadomo jednak, czy ten komitet ma zastąpić rząd, czy też rządzić u jego boku.

Rząd w Madrycie wysłał znaczne oddziały przeciwko chłopom, którzy wszedzie popierają powstańców.

Ekspedycje karne rozstrzeliwują bezbronną ludność masowo.

Specjalna odezwa rządu madryckiego zapowiada ostre represje przeciw „zbuntowanym chłopom".

Ciężka sytuacja w Madrycie

Z Londynu donoszą, że sytuacja w Madrycie jest niezwykle poważna.

Do miasta ściągają oddziały rządowe, rozbite w walkach z powstańcami.

Rząd robi wszelkie wysiłki, by zapanować nad sytuacją.

Rząd wydał rozporządzenie, na podstawie którego zajęto wszelkie środki opatrunkowe i lekarskie w aptekach madryckich. Przedewszystkiem konfiskatą obłożono surowicę przeciwtężcową.

Co zdobyli powstańcy

SEWILLA, 25. 7. Akcja powstańcza rozwija się pomyślnie. Wojska powstańcze zdobyły i posiadają następujące miasta, względnie prowincje: Sewilla, Badajos, Kadyks. Algericas, Ceuta, Tetuan, Melilla, Galicia. Leon, Malaga, Cordoba, Granada, La Linea, Salamanca, Valadolit, Ferrol. San Sebastian, Pampeluna, Logrona. Saragossa, Santiago, Girona, Vigo, San Diego i Rodrigo.

Wedle ostatnich wiadomości, w walkach o San Sebastian padło 4000 osób. Dworzec miasta leży w gruzach, cudzoziemcy uchodzą w popłochu.

Drugi wyrok na Hoffmokl-Ostrowskiego

WARSZAWA, 26. 7 Wczoraj w południe sąd grodzki ogłosił wyrok w sprawie przeciwko adw. Hofmokl-Ostrowskiemu (ojcu) oskarżonemu o ogłoszenie szczegółów tajnej rozprawy sądowej. Adw. Hofmokl - Ostrowski skazany został na 1.000 zł. grzywny z zamianą w razie niemożności zapłacenia na 6 tygodni aresztu.

Rząd zdecydował obniżkę ceny benzyny

Wczorajsza uchwała Rady Ministrów

WARSZAWA, 26. 7. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem gen. Sławoj - Składkowskiego, posiedzenie Rady Ministrów. M. in. Rada Ministrów uchwaliła projekt dekretu P. Prezydenta Rzplitej w sprawie zmiany rozporządzenia R. P. z 7 marca 1928 r. o podatku od olejów mineralnych oraz uchwaliła rozporządzenie Rady Ministrów, w sprawie obniżenia dodatku drogowego od państwowego podatku od olejów mineralnych.

Uchwały powyższe są dalszemi ogniwami w polityce motoryzacyjnej, zmierzającej do obniżenia kosztów utrzymania samochodów. (W praktyce ma to dać 10 groszy obniżki na litrze).

Projekt zmiany rozporządzenia P. Prezydenta Rzplitej o dodatku od olejów mineralnych idzie w kierunku nieusztywnienia możliwości obniżki tego podatku.

Projekt dekretu przewiduje zatem, że minister skarbu będzie upoważniony obniżyć odnośne stawki we własnym zakresie.

Francuski komunistyczny bataljon ochotniczy

PARYŻ, 25. 7. „Echo de Paris" donosi, że do francuskiej partji komunistycznej zgłosili się dwaj hiszpańscy komuniści nazwiskiem: Juan Roberti-co i Fernandez Pena, którzy zaproponowali utworzenie komunistycznego bataljonu ochotniczego we Francji. który miałby na hiszpańskich polach bitew zaświadczyć o komunistycznej solidarności.

Polityczne biuro partji udzieliło pozytywnej odpowiedzi na tę prośbę wysłanników hiszpańskich.

Dziennik zaznacza, że tego rodzaju interwencja Francji może doprowadzić do poważnych powikłań zagraniczno - politycznych.

Duży zbyt masła z Polski

WARSZAWA, 25. 7. Wywóz masła zagranicę, w pierwszem półroczu br., wykazał kolosalny wzrost w stosunku do wywozu, w tymże okresie r. ub. wywieziono mianowicie w pierwszem półroczu br. 4.488 ton wobec 1380 ton w roku ub., czyli nie wiele mniej, niż w całym roku 1935, kiedy wywóz wynosił 5.632 ton.

Eksportujemy najwięcej masła do Anglji 88 proc., do Niemiec 5,2 proc., a resztę w drobnych ilościach wysyłamy do różnych państw.

Trzy ofiary przemytu

Dwaj młodzi chłopcy ciężko ranni

CHORZÓW, 25. 7. PAT. Dnia 24 bm. nad ranem strażnik graniczny z przejścia granicznego Karol Emanuel w pościgu za przemytnikami, usiłującymi przemycić towar z Niemiec do Polski przez zieloną granicę, użył broni palnej, raniąc 17-letniego Albina Galwasa z Bielszowic w prawą nogę.

Odstawiono go do szpitala Sp. Brackiej w Rudzie,

gdzie grozi mu amputacja nogi.

* * *

CHORZÓW, 25. 7. PAT. Dziś nad ranem w Łagiewnikach przy przekraczaniu zielonej granicy z Niemiec do Polski

został ciężko ranny 15-letni przemytnik Eryk Sznapka z Lipin. Przewieziono go do szpitala w Piaśnikach, gdzie dokonano operacji.

Stan jego jest beznadziejny.

Obok kolonji Zgorzelca został również ranny w głowę wystrzałem karabinowym 28-letni Reinhold Sznober

W stanie groźnym przewieziono go do szpitala w Piaśnikach.

Ciężki wypadek w hucie „Falva"

CHORZÓW, 26. 7. W dniu wczorajszym w godzinach porannych na terenie huty „Falva" uległ ciężkiemu wypadkowi robotnik Antoni Ochmar, zatrudniony przy wysypywaniu z wózków rudy t. zw. spieczonej.

Potrącony przez wózek Ochman wpadł do zasopników i doznał ciężkiego poparzenia na rękach, nogach i plecach. W stanie beznadziejnym przewieziony został do szpitala hutniczego w W. Hajdukach.

LAKONICZNY PODRĘCZNIK DO CODZIENNEGO UŻYTKU.

Po co chodzić do wróżbitów

kiedy możemy sobie sami odczytać księgę naszych losów

Tacy już jesteśmy: śmiejemy się z wróżb, kpimy sobie z przepowiedni i z innych zabobonów, a kiedy jakaś brudna cyganka czy czasami ktoś w jakiemś twarzystwie wywróży nam z ręki czy z kart, uśmiechamy się znów pobłażliwie, ale potem, do siebie po cichu mówimy: „No, no wcale nie źle. Dobrze się na mnie poznała. A z tą dużą zmianą na jesieni — to może i będzie prawda. I że choroba była — to też. Kto wie, może te wróżby to wcale nie takie głupie“...

Spróbujmy więc tak dla własnego, domowego użytku rzucić okiem na zasady i prawa tej nauki (czy „nauki“?) — chiromancji. Nauczmy się i my — czytać księgę naszych losów, wyrytą na dłoni.

Przedewszystkiem

MAŁE RĘCE OZNACZAJĄ NAOGÓŁ WYBITNEGO CZŁOWIEKA

o wielkich ideach, człowieka wielkich czynów. Małe ręce miał np. Napoleon. Cezar i Aleksander Wielki.

Powierzchnia ręki przypomina mapę z dolinami, górami i nizinami. Najmniejsze wzniesienie czy wklęśnięcie ma — podobno — swoje znaczenie. Szerokie wzniesienie pod kciukiem (pagórek Wenery) oznacza zmysłowość i zmysł estetyczny. Wzniesienie pod palcem wskazującym — koleżeńskość, towarzyskość, wzgórek pod środkowym palcem — stanowcze, pewne postępowanie w każdej sytuacji życiowej, pod czwartym palcem — dobroć, szlachetność i miłosierdzie, pod małym palcem — zmysł humoru.

Kłótliwi ludzie posiadają wypukłe wnętrze dłoni, spokojnego usposobienia, natury pasywne — wklęsłe.

Ważny jest również

STOSUNEK DŁUGOŚCI PALCÓW DO DŁONI.

Jeśli palce są krótsze niż dłoń, można być — tak twierdzą chiromanci — pewnym, że należą one do ludzi, którzy nie znają uczuć subtelnych — ludzi, którymi rządzą instynkty materjalne. Jeśli palce są dłuższe, wskazuje to na dużą uczuciowość. Jeśli palce są równie długie jak dłoń, znaczy to, że ich posiadacz jest człowiekiem o silnych uczuciach, kontrolowanych jednak przez rozsądek i rozwagę.

Palce wygięte do góry oznaczają lekkomyślność, zagięte w dół — skąpstwo. Najkorzystniej o człowieku świadczą proste palce. Z kobietą o prostych palcach można się nie śmiało żenić (podobno!).

O wiele trudniej jest

CZYTAĆ Z LINIJ RĄK.

Tutaj trzeba umieć bardzo precyzyjnie patrzeć, bo najmniejsze odgałęzienie, czy punkt ma swoje znaczenie.

Istnieje sześć głównych linij: linja życia, linja głowy, linja Apolina, Merkurego i linja serca.

Długa głęboka, spokojna linja życia oznacza osiągnięcie sędziwego wieku i wygodnego życia. Małe wypukłości na tej linji oznaczają choroby, odgałęzienia idące ku górze świadczą o duchu inicjatywy, odgałęzienia opadające — niepowodzenie zawodowe. Każda kropka — to inne przeżycie.

Pod pagórkiem Wenery kończy się linja życia. Nagłe urwanie linji oznacza nagłą śmierć. Powolne jej zanikanie — uwiąd starczy.

Prawie w tym samem miejscu co linja życia, rozpoczyna się linja głowy. Jeśli przebiega naukos przez rękę — oznacza dobroć i zrozumienia dla losu bliźnich. Niejednokrotnie podobno stwierdzono, że samobójcy mają wybitnie opadającą linję głowy. Natury trzeźwe natomiast wyróżniają się prostym rysunkiem tej linji.

Linja serca zaczyna się przy małym palcu i biegnie niemal równolegle do linji głowy. Jeśli jest ona niespokojna, poplątana — oznacza chorobę serca, wczesną śmierć. Gdy przebiega spokojnie — wskazuje na głęboką uczuciowość. U hipokrytów linja głowy zbliża się bardzo do linji serca.

Najbardziej wszystkich interesuje jednak

LINJA LOSU.

Któż nie chciałby wiedzieć co go czeka? Otóż linja losu, biegnąca od ujścia linji życia do środkowego palca, jeśli jest bardzo prosta przepowiada piękną drogę życia. Kropki i plątaniny oznaczają drogę cierniową. Załamanie oznacza zmianę w życiu, nieszczęście zmianę zawodu. W zygzakach biegnąca linja właściwa jest przestępcom. Jeśli zaczyna się nie przy kiści ale dopiero koło środka ręki, może przepowiadać późne powodzenie w życiu.

U ludzi, którym nieszczęśliwa miłość przynosi śmierć, kończy się linja losu dokładnie na linji serca. Jeśli kończy się na linji głowy oznacza to nieszczęśliwy los, pech.

Linja Apolina ciągnie się od czwartego palca do linji losu. Kto jej nie ma — ten nigdy niczego w życiu nie osiągnie.

Linja Merkurego (często kilka linij obok siebie) biegnie od linji losu do małego palca. Wyraźnie zaznaczona — oznacza zdolności kupieckie. Spotkanie z linją Apolina dowodzi sukcesów na polu handlowem.

Tak tłumaczy chiromancja zawiłe pismo, zapełniające nasze dłonie. Czy tłumaczy je dobrze? Trudno powiedzieć.

Smierć pod gruzami walącego się domu

BUDAPESZT, 25.7. W centrum Budapesztu wydarzyła się wczoraj po południu straszna katastrofa budowlana, której ofiarą padło kilkanaście osób.

Na jednej z głównych ulic Rakoczyego, w pobliżu dworca Wschodniego, zawalił się 4-piętrowy dom znajdujący się w przebudowie.

Wszystkie mieszkania tej kamienicy, pomimo generalnego remontu, były zajęte. W sklepach, znajdujących się w suterynach, obecni byli w chwili katastrofy liczni klienci.

Dotychczas wydobyto spod zwalisk 4 zabitych i 10 rannych.

Tragiczny wypadek na stacji Skarżysko

SKARŻYSKO, 25.7. Na tarczy obrotowej remizy kolejowej w Skarżysku, parowóz najechał na stojącego tyłem robotnika Stanisława Ucińskiego i wlókł go kilka metrów.

Uciński uległ pęknięciu kości potylicznej, ciemieniowej, skroniowej oraz ogólnym obrażeniom ciała.

W stanie bardzo ciężkim został przewieziony do szpitala św. Kazimierza w Radomiu.

Są małe nadzieje utrzymania go przy życiu. W tym miesiącu to już druga ofiara nieuwagi maszynistów.

Medyków i lekarzy na zastępstwa — pomoc felczerska — zastrzyki, masaże i opatrunki.

Zgłoszenia do „Bratniej Pomocy“ Stowarzyszenia Studentek i Studentów Uniwersytetu Poznańskiego — Poznań, Al. Marsz. Piłsudskiego 7.

„Tylko okrucieństwo może uratować Amerykę”

Makabryczne kulisy działalności „Czarnej Legji“

Jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca przed trybunałem miasta Tampa ma się rozpocząć pierwszy proces przeciw najpotężniejszej podziemnej organizacji, jaka powstała w Ameryce od czasów Ku Klux Klanu, bezkarnie działa przez trzy lata, aż wreszcie na wiosnę br. wskutek wykrycia morderców młodego robotnika Karola Poole z Detroit zdobyła światowy rozgłos pod mianem „Czarnej Legji“.

Nie jest to właściwa nazwa związku, który wedle informacji niektórych pism amerykańskich zdołał zwerbować około trzech miljonów członków pośród obywateli U. S. A. z różnych sfer, klas, zawodów. We własnych tajnych dokumentach stowarzyszenie używało tytułu

„Zjednoczone Bractwo Amerykańskie“ bądź też **„Zakon amerykańskiego braterstwa i jedności“.**

Poszczególne cele, kluby, ekspozytury występowały pod rozmaitemi, niewinnie brzmiącemi i dezorjentującemi szyldami.

Jednakże śledztwo stwierdziło że „zakon“ bardzo szybko przekształcił się w terorystyczną organizację.

Wykryto dotychczas sto kilkadziesiąt morderstw, dokonanych przez członków „Zjednoczonego Bractwa“. Znaleziono listy skazanych na śmierć. Znaleziono także teksty ślubowań, jakie składane były podczas obrzędowych zgromadzeń.

Zwracały się one nie tylko do Boga, lecz także do... szatana o karę i pomstę dla wrogów wiarołomców, zdrajców.

Adherenci pierwszego stopnia u wstępu przysięgi zobowiązywali się do „powalania, ograbiania i zabijania wszelkich nieprzyjaciół bez jakiejkolwiek litości“.

Głosili, że „zniosą wszelkie tortury jakie świat może wymyślić i poniosą śmierć najokropniejszą, by tylko nie wyjawić choćby jednego słowa przysięgi“. Oświadczali, iż będą modlić się **„do Boga mściciela i do bezlitosnego Szatana, by przez całą wieczność rozdzierał serce, krajał ciało i wszystkie członki, wydawał na pożarcie sępom i palił na piekielnym ogniu w razie sprzeniewierzenia się zaprzysiężonym celom“.**

Roty przysięgi podpisywane były gęsiemi piórami, maczanemi we krwi własnej. Specjalna klauzula dotyczyła prawa lynczu. Brzmiała:

„Wierzę w prawo samosądu. Wierzę w konieczność lynczu. Wierzę, że nie miłosierdzie, a tylko okrucieństwo może uratować Amerykę“.

Egzekucji na „wrogach“ dokonywano w rozmaitemi, mniej lub bardziej wyrafinowanemi sposobami. Zdrajców duszono lub wieszano.

W wielu miejscowościach do rozwinięcia tych klubów organizacji zapisani były urzędnicy, policjanci różnych stopni, nawet sędziowie. Drogą teroru Bractwo zdobywało pracę, t. zn. możność zarobkowania dla swych adeptów, zmuszając przedsiębiorstwa do wyrzucania na bruk wykwalifikowanych robotników.

Amatorzy skarbów

które zakopała królowa Bona

CZĘSTOCHOWA, 25.7. Na terenie Krzepic koło Częstochowy wznoszą się mury historycznego zamku królowej Bony. Wśród ludności Krzepic oddawna pokutują przekazywane z pokolenia na pokolenie wieści, że królowa Bona przed wyjazdem do Włoch w piwnicach zamku zakopała olbrzymie skarby i że skarby te dotychczas pozostają w ukryciu.

Ostatnio do Krzepic przybyli O. O. Oblaci i przy masowym udziale miejscowej ludności przystąpili do poszukiwań legendarnych skarbów.

Poszukiwaniom położyły kres władze bezpieczeństwa publicznego ze względu na to, że poszukiwacze nie uzyskali zezwolenia urzędu konserwatorskiego, który o każdym wypadku, gdy istnieje możliwość wydobycia cennych wykopalisk, musi być uprzednio poinformowany.

Wmówiła w siebie śmierć głodową

Manja prześladowcza staruszki

LESZNO, 25.7. Onegdaj znaleziono w lasach pod Lesznem zwłoki nieznajomej kobiety.

Ponieważ ciało znajdowało się w całkowitym rozkładzie, trudno było z początku rozpoznać denatkę. Na miejsce wyjechała policja z Leszna, która w wyniku przeprowadzonych dochodzeń ustaliła, że zmarłą jest 78-letnia Helena Bader, mieszkająca stale w Niechłodzie.

Staruszkę rozpoznano po rzeczach, które miała na sobie.

Jak stwierdzono, Helena Bader mieszkała stale u swego krewnego w Niechłodzie.

Denatka już od 1921 r. zdradzała objawy choroby umysłowej, wmawiając sobie uparcie, że musi umrzeć śmiercią głodową.

Staruszka oddalała się często z domu w niewiadomym kierunku. W kwietniu ub. roku znaleziono ją po pięciu dniach poszukiwań, zupełnie wyczerpaną i nieprzytomną w okolicy Piotrowic.

Dnia 29 czerwca b. r. Helena Bader wyszła z domu i więcej nie wróciła. I dopiero przed dwoma dniami odnaleziono jej zwłoki.

Ponieważ wyklucza się śmierć gwałtowną przyjąć należy, że Helena Bader zmarła z wyczerpania i głodu, jak to sobie od kilku lat wmawiała.

Spowodu rozkładu zwłok nie przeprowadzano sekcji.

TRAGEDJA HISZPANSKA

W łunie pożarów trawiących kościoły i klasztory, w ogniu straszliwych walk bratobójczych, rozgrywa się na półwyspie Pirenejskim jedna z koszmarnych tragedyj współczesnej Europy — tragedja hiszpańska.

Od roku 1931, od chwili kiedy to musiał opuścić granice swego kraju Alfons XIII, słoneczna i miła republika, której konstytucja zaczyna się od słów: „Hiszpanja jest ludową republiką demokratyczną, opartą na wolności i sprawiedliwości", stała się terenem wydarzeń krańcowo odmiennych od pięknego wstępu aktu konstytucyjnego.

Płomień zamieszek nie wygasa ani na chwilę i bez przesady można zaryzykować twierdzenie, że płomień ten przemienił się w... znicz, nad którego „nieśmiertelnością" czuwają pilnie agenci Kominternu.

Aby jednak można było chociażby częściowo zorjentować się w zewnętrznych przyczynach tego bezustannego wrzenia na półwyspie Pirenejskim, trzeba przedewszystkiem przyjrzeć się ludziom, tym ludziom dzisiejszej Hiszpanji, których prasa polska zbywa ogólnikami.

Człowiekiem, który w nowym ustroju Hiszpanji odniósł największy tryumf, nie był ani Alcala Zamora, ani Lerroux czy Marcelo Domingo, a... wyższy urzędnik hiszpańskiego ministerstwa spraw wewnętrznych za czasów monarchji urzędnik pozostający w stałym kontakcie z... dyktatorem Primo de Riverą, ex-oficer artylerji, ex-adwokat (vide Kiereński) dr. Manuel Azana, ongiś królewski stypendysta.

Człowiek o filmowo bogatej karjerze życiowej, niedoszły orjentalista, niedoszły oficer artylerji królewskiej, człowiek światły, a jednocześnie przedziwnie niezorganizowany, staje, po upadku królestwa na czele republikańskiego już ministerstwa spraw wojskowych. Wrodzona niechęć do munduru nie przeszkadza temu starszemu, łysiejącemu panu w amerykańskich okularach, utrzymać się na stanowisku ministra spraw wojskowych prawie dwa lata i rządzić się, dzięki właśnie temu stanowisku nieomal po dyktatorsku.

Z gabinetu ministerjalnego przeszedł do gabinetu... prezydenta republiki. I to być może było jedno z licznych, fałszywych posunięć młodej republiki. Azana — minister wojny usiłował przynajmniej przeprowadzać robotę planową, Azana — prezydent obarczony został zbyt wielką odpowiedzialnością. Wszyscy, ktokolwiek tylko zorjentował się w osobie prezydenta, usiłowali wykorzystać jego mankamenty. Działał więc i nafaszerowany instrukcjami Kominternu Bela Kuhn i sławny Companys i zmarły ostatnio gen. Sanjurio, najmniej chyba jednak Calvo Sotelo, bestjalsko zamordowany przezgwardzistów republikańskich przywódca monarchistów hiszpańskich, człowiek którego śmierć dosłownie stała się hasłem do obecnej rewolty wojskowej. Calvo Sotelo był spokojnym bardzo zrównoważonym politykiem, który znakomicie zdawał sobie sprawę z tego, że reprezentowany przezeń kierunek polityczny nie ma w chwili obecnej minimalnych szans powodzenia, a szans niesposób zwiększyć... mordami kapturowemi, których rzekomą ofiarą stał się ponoć zastrzelony przed kilkunastu dniami w Madrycie oficer policji de Castillos. Wymieniamy to mało znaczące nazwisko jedynie dlatego, że według wstępnego dochodzenia w sprawie zamordowania Calvo Sotelo, śmierć przywódcy monarchistów miała rzekomo być odwetem za mord dokonany na de Castillos...

Absurdalności podobnego tłumaczenia nie trzeba będzie dowodzić wówczas, kiedy bliżej przyjrzymy się sylwetce Calvo Sotelo.

Ten ex-dyplomata królewski, człowiek światły, niezwykle opanowany i do przesady spokojny, był jednym z najzagorzalszych przeciwników jakiejkolwiek akcji zbrojnej, przynajmniej w obecnej sytuacji. W tych warunkach nonsensem wydaje się możliwość posądzenia Sotelo o wydanie wyroku zamordowania mało znaczącego dla całokształtu wewnętrznych stosunków Hiszpanji oficera policji. Tem niemniej bestjalska zbrodnia dokonana na osobie przywódcy hiszpańskich monarchistów, była tą przysłowiową oliwą dolaną do ognia hiszpańskich niepokojów.

Obserwuje świat cały dzisiaj i coraz groźniejszy płomień rewolucji na półwyspie Pirenejskim, zdając sobie sprawę z ważności wyników walk tamtejszych, walk bezlitosnych na va banque, pełnych okrucieństw, mordów i pożarów, gdzie stawkę stanowi absolutna chęć zawładnięcia władzą i zniszczenia przeciwnika. Wynik tych walk w skali międzynarodowej znajdzie echo we Francji, będącej pod rządami Frontu Ludowego, zwalczanego w Hiszpanji przez powstańców. W samej Hiszpanji zarówno przyszłe rządy powstańców, jak i rządy dotychczasowych władarzy republiki nie dają najmniej gwarancji spokoju, brak bowiem w Hiszpanji konsolidacji narodowej, ewentualnie — brak ludzi, którzyby potrafili, stojąc powiedzmy na czele rządu i armji, konsolidację tę przeprowadzić, gwarantując w ten sposób ojczyźnie Cervantesa spokój, ład i bezpieczeństwo, na które dawno już sobie zasłużyła.

Red.

Szeroka skala zarobków robotniczych

Gdzie płacą najlepiej — a gdzie najgorzej

Jak bardzo różniące się w swej wysokości są zarobki robotników, zatrudnionych w przemyśle przetwórczym, świadczą o tem następujące dane, zebrane przez Główny Urząd Statystyczny.

Przeciętny zarobek za godzinę robotnika — mężczyzny wynosi najmniej w woj. stanisławowskiem i nowogródzkiem — 35 gr., wołyńskiem — 36 gr., oraz tarnopolskiem i poleskiem — 43 gr., najwięcej natomiast w Warszawie — 1.02 zł., w woj. śląskiem — 83 gr. i łódzkiem — 75 gr.

Robotnice zarabiają najgorzej w woj. nowogródzkiem — 17 gr., wołyńskiem — 20 gr. oraz stanisławowskiem i lubelskiem — 25 gr., najlepiej w woj. łódzkiem — 57 gr., w Warszawie — 55 gr. i w woj. białostockiem — 49 gr.

Chłopcy najgorzej w woj. tarnopolskiem, lwowskiem i nowogródzkiem — 13 gr., poleskiem — 14 gr. i stanisławowskiem — 15 gr., najlepiej w woj. łódzkiem — 30 gr., w Warszawie i woj. warszawskiem — 26 gr. oraz w woj. wileńskiem — 25 gr. Dziewczęta najgorzej w woj. nowogródzkiem — 11 gr., poznańskiem, lwowskiem i wileńskiem — 15 gr. oraz stanisławowskiem — 17 gr., najlepiej w woj. łódzkiem — 39 gr., w Warszawie — 28 gr. **i w woj. kieleckiem — 24 gr.**

Robotnicy, których całkowity zarobek tygodniowy wynosi 19 i mniej złotych, stanowią najmniejszy odsetek w Warszawie — 25 proc., w woj. łódzkiem — 23 proc. i śląskiem — 33 proc., natomiast największy odsetek w woj. nowgródzkiem — 89 proc., stanisławowskiem — 82 proc. i wołyńskiem — 80 proc. Robotników, zarabiających tygodniowo 20—39 zł., jest procentowo najmniej w woj. nowogródzkiem — 10 proc., stanisławowskiem — 16 proc. i wołyńskiem — 17 proc., najwięcej w woj. łódzkiem — 58 proc., pomorskiem — 44 proc. i białostockiem — 43 proc. Robotników, zarabiających tygodniowo 40 i więcej złotych, jest procentowo najmniej w woj. nowogródzkiem — 1 proc., poleskiem i stanisławowskiem — 2 proc. oraz wołyńskiem — 3 proc., najwięcej w woj. warszawskiem — 34 proc., śląskiem — 28 proc. i w Warszawie 21 proc.

Błyskawiczna metoda

mnożenia przez 9.. na palcach

Dziewiątka jest wcale miłą cyfrą. Ułatwia nam bardzo wiele działań, a szczególnie mnożenia. Wtedy nie trzeba się męczyć: wystarczy dodać do mnożonej zero, a od tego rezultatu odjąć ją. Np. zamiast 4.357 mnożyć przez 9, wystarczy od 43.570 odjąć 4.357.

A w tabliczce mnożenia dziewiątka jest wogóle nieoceniona. Nie trzeba jej się wcale uczyć. Poco? Wystarczy mieć tylko wszystkie palce u rąk, obie ręce położyć na stole i unosić odpowiedni palec. Jeżeli np. chcemy pomnożyć 9 przez 3, podnosimy trzeci palec od lewej strony i czytamy: ilość palców na lewo od podniesionego będzie oznaczała dziesiątki iloczynu (2), ilość palców w prawo — jednostki (7). Jeślibyśmy chcieli pomnożyć 7 przez 9, unosimy siódmy palec od lewej strony i odczytujemy rezultat 63.

Mój Boże! — westchnie sobie niejeden — że też całej tabliczki nie można odczytać na palcach.

Niewyczerpane pomysły przemytnicze

Schowek na banknoty w motorze auta

GDYNIA, 25.7. Przemytnicy walut wynajdują coraz to nowe sposoby byle tylko ukryć przed czujnym okiem urzędników brygady kontrolnej przewożoną nielegalnie gotówkę lub papiery wartościowe.

Nadzwyczaj sprytny sposób przemycania waluty zagranicę wynalazł znany w sferach przemytniczych Gdyni Edward Rigollo — Prusak, który we własnej limuzynie sknstruował w motorze swego wozu doskonale ukryty schowek, w którym przewoził banknoty. Przez pewien czas proceder ten mu się udawał.

Dopiero 23 bm. argusowe oko kontrolera dostrzegło małą niedokładność przy motorze. Po dokładnem zbadaniu wykryto świetnie zamaskowany schowek, w którym znajdowały się 4 banknoty po 100 zł.

Rigollo został z miejsca aresztowany i przewieziony do więzienia w Wejherowie. Grozi mu najwyższy wymiar kary za specjalnie perfidne z premedytacją dokonane przstępstwo.

Tętno chwili

JEŻELI SIĘ WOGÓLE DOGADAJĄ.

Urzędowy komunikat o zakończeniu konferencji trzech mocarstw ma następujące brzmienie:

„Przedstawiciele Francji, Belgji i Wielkiej Brytanji, którzy spotkali się w Londynie 23 lipca, uwzględniając porozumienie z 19 marca, propozycje niemieckiego kanclerza Rzeszy z 31 marca i propozycje rządu francuskiego z 8 kwietnia, doszli do następujących wniosków:

1) Głównym celem, do którego muszą zmierzać wysiłki wszystkich narodów europejskich, jest konsolidacja pokoju przez ogólne uregulowanie.

2) Takie uregulowanie można osiągnąć tylko przez swobodną współpracę wszystkich odnośnych państw, i nic nie byłoby zgubniejszem dla nadziei na takie uregulowanie, jak pozorny, albo faktyczny podział Europy na wrogie bloki.

3) Wskutek tego, trzy rządy są zdania, że należy podjąć kroki, by uzyskać spotkanie 5 mocarstw lokarneńskich, skoro tylko takie spotkanie będzie można w odpowiedni sposób przeprowadzić. Pierwsze zadanie, którem należy zająć się jest, ich zdaniem, przeprowadzenie rokowań o nowe porozumienie, które ma zająć miejsce paktu Reńskiego z Lokarna, aby przez współpracę wszystkich zainteresowanych rozwiązać sytuację, jaka powstała wskutek inicjatywy niemieckiej z 7 marca.

4) Wskutek tego 3 rządy postanawiają nawiązać kontakt z rządem niemieckim i włoskim, w tym celu, by uzyskać ich udział w zaproponowanem w ten sposób spotkaniu.

5) Jeśli na tem posiedzeniu będzie można osiągnąć postęp, wówczas z konieczności wejdą pod dyskusję inne zagadnienia, dotyczące pokoju europejskiego. W takich okolicznościach byłoby naturalnem oczekiwanie, że zakres dyskusji zostanie rozszerzony w taki sposób, iż przy współpracy innych zainteresowanych państw, osiągnie się uregulowanie tych zagadnień których rozwiązanie jest zasadnicze dla pokoju Europy".

Z TYGODNIA

Skromny bohater - Entuzjazm, który wyradza się w barani zachwyt - Kapłanki niechlujstwa

Przychodzi do redakcji młody jegomość, dobrze opalony i stawia pytanie:

Panowie nie pisali?

— O czem?

O tem, że ja wyratowałem tonącego topielca.

— Rzeczywiście, że nie pisaliśmy.

To piszcie, panowie, piszcie, bo ja nie chcę, żeby taki szlagier miały szmatki śląskie, albo inne krakowskie natomiast ja sobie życzę, żeby to „stało“ w naszem piśmie.

No oczywiście, że trzeba będzie o pańskiem bohaterstwie napisać — zauważamy.

Tylko nie piszcie tak mało, wtrąca ów bohater, bo to jest bezczelność, co oni pisali.

A więc może dać tytuł przez cztery szpalty i na pierwszej stronie?

No tak, podchwytuje nasz rozmówca, to powinno być na pierwszej stronie. Na całkiej stronie...

Panie Szanowny, coś jak na bohatera, to pan nie jest skromny i zbyt natarczywie domaga się pan publicznego uznania zasług, a może wślad za tem Krzyża Zasługi

— Ma się rozumieć, że mi się należy, ja zniszczyłem ubranie... Powinno być wszędzie pisane...

No dobrze, dobrze, idź pan sobie. Napiszemy.

A gdy poszedł, cały szereg telefonów wymiennych między redakcjami ujawnił, że ów bohater był w kilku wydawnictwach i wszędzie... żądał entuzjastycznych wynurzeń dokoła jego osoby. I wszędzie używał argumentu, że o tamte szmatki mu nie chodzi, tylko o nasze pismo, które abonuje.

Tymczasem abonuje, ale ...„Nasz Przegląd“.

* * *

Na łamach jednego z pism lokalnych snuje się projekty na jakie cele ma śpiewać nasz chopak z Sosnowca — Jaś Kiepura.

Narazie dzieli się skórę na niedźwiedziu, a niedźwiedź jeszcze w lesie.

Ale projektów jest bez liku. Tyle projektów — ile głosów. Może, to się z czasem uzgodni, gdy wreszcie sam ofiarodawca głos zabierze...

Ale jedno jest w tem wszystkiem znamienne. Jak 10 lat temu Kiepura śpiewał za 10 złotych od wieczoru, to pies z kulawą nogą nim się nie zainteresował. Musiał szukać uznania zagranicą. A jak je znalazł, to wszyscy odrazu przed nim plackiem na twarz.

Dopatrują się w nim nawet opatrznościowego męża stanu, co to wywlecze kraj z dna kryzysu gospodarczego i politycznego.

Maluczko, a on sam w to wszystko uwierzy i... przestanie śpiewać, a wtedy kraj nie będzie miał dochodów a rozchody.

Lecą więc entuzjaści Jasia z małmazją w buzi, z bezbrzennym wylewem uczuć i uniżoności, z dyplomami obywatelstwa honorowego w garści, z tablickami przemianowanych jego imieniem ulic, a znalazł się nawet taki, co proponuje wystawienei pomnika Kiepury w Sosnowcu, naprzeciw dworca, w tem miejscu, gdzie od lat stoi szklany pawilon, nazwany przez owego entuzjastę Kiepury — szopa.

Otóż nie uważam, aby ten szklany wcale estetyczny pawilon, (wartałoby go tylko umyć i pomalować) zasługiwał na miano szopy, bowiem wiedzieć należy, że wzniesiony on został w 1918 r. przez tutejszy związek ogrodników, jako piękny zaczątek plantacyj miejskich. Pawilon ten, (dzierżawiony przez firmę Nowak) przynosi miastu 1000 złotych dochodu i musi pozostać choćby dla tego, żeby w niem zamknąć owego niefortunnego projektodawcę i pokazywać go za opłatą jako curriosum. Wówczas zbierze się pokaźna suma na cele społeczno - kulturalne, tak bardzo niezbędne miastom Zagłębia.

* * *

Kobiety zawsze nas prześcigały. Ale w ekstrawagancjach. Przy ich „wrodzonej“ wstydliwości im wszystko wypada.

Czy widział kto mężczyznę wydekoltowanego, albo bez pończoch?

A kobiety dzisiaj stworzyły sobie modę prezentowania gołych nóżek.

Z niemi to tak zawsze. Jak się zaczną obnażać, to od góry i do dołu jednocześnie.

Zaczęło się niedawno od noszenia latem damskich skarpetek, a w tym roku zarzuciły i tę obsłonkę i na gołe stopy wkładają plecionki, sandałki i inne cichostępy.

Tylko, żeby te „stopki“, były chociaż czyste. Ale gdzież tam! Co jaka sarna przebiegnie ulicami Zagłębia i spojrzysz na jej brudne rozparzone kulasy, to cię na cały dzień odchodzi apetyt do jedzenia.

Istny kult niechlujstwa!

To było dobre w czasie okupacji niemieckiej kiedy nie było obuwia ani ubrania, ale dzisiaj trzeba nagwałt konsumować te rzeczy, bo co będą robili pończosznicy?

Cyk.

RADJO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Niedziela, 26 lipca.

8.00 Sygnał czasu. 8.05 Audycja dla wsi. 8.45 Dziennik poranny. 8.55 Programy lokalne. 9.00 Nabożeństwo z kościoła św. Krzyża w Warszawie. 10.30 Programy lokalne. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Poranek muzyczny. 14.30 Programy lokalne. 16.35 Tr. z Muzeum Belwederskiego. 17.00 Motywy polskie w muzyce. 17.50 Muzyka salonowa. 18.00 Słuchowisko regjonalne. 18.35 Wielkie popuri wiedeńskie. 20.20 Co czytać. 20.37 Przegląd polityczny. 20.47 Dziennik wieczorny. 20.58 Na wesołej lwowskiej fali. 21.30 Dożynki. 22.15 Programy lokalne. 22.20 Muzyka taneczna. 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE.

Niedziela, 26 lipca.

8.18 Z teorji praktyki hodowlanej 8.30 Płyty. 8.55 Program na dzisiaj 10.10 Koncert popularny. 11.45 Co słychać na Śląsku 14.30 Płyty. 15.00 Rytm kilofów robotników Zagłębia. 15.03 Płyty. 22.15 Wiadomości sportowe.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Poniedziałek, 27 lipca.

6.30 Kiedy ranne wstają zorze. 6.55 Gimnastyka. 6.50 Płyty. 7.30 Programy lokalne. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Programy lokalne. 13.05 Dziennik południowy. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 W co się będziemy bawili. 16.00. Koncert ork. 16.45. Podwórze i świat. 17.00 Programy lokalne. 17.50 wędką na bystrej wodzie. 18.00 Programy lokalne. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Recital fortepianowy 19.55 Legenda o sonacie księżycowej. 20.30 Żaglówką przez Pomorze. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert ork. Marynarki Wojennej. 22.15 Leka aud. muzyczna. 23.00 Program lokalny.

——oOo——

ZAGŁĘBIE DĄBROWSKIE MA GŁOS!

W nadchodzącą środę o godz. 20-ej z podstudja w Sosnowcu audycja o stałej nazwie „Zagłębie Dąbrowskie ma głos“ rozpocznie się marszem Ruprechta „O własnych siłach“ w wykonaniu orkiestry dętej Sosnowieckich Fabryk Rur i Żelaza pod dyrekcją Franciszka Szyllera.

Następnie red. K. Ćwierk wygłosi pogodną pogawędkę o Zagłębiu, poczem orkiestra wykona uwerturę „Aleksandro Stradella“ Flotowa i potpouri z op. „Faust“ Gounoda.

W pogoni za kawałkiem chleba

„Surowy żywot“ robotnika sezonowego

Specjalny reportaż „Expresu Zagłębia“

Ciężka jest walka ze skutkami bezrobocia, które nietylko doprowadza do nędzy, ale osłabia, deprawuje oraz niszczy duchowo i moralnie materjał ludzki.

W walce z bezrobociem nie odgrywają decydującej roli prace sezonowe oraz roboty publiczne, prowadzone w okresie letnim.

Czy jednak praca dorywcza, kilkudniowa czy kilku tygodniowa potrafi zaspokoić potrzeby bezrobotnego, wegetującego przez cały niemal rok?

Jest to pytanie, na które najlepiej mogą odpopiedzieć sami bezrobotni.

PRZYJRZYJMY SIĘ BLIŻEJ TYM LUDZIOM.

Ulicą idzie młody mężczyzna. Jest przygarbiony, bo na plecach dźwiga przewiązane grubym sznurem cepy. Zagląda do bram i okien, krzycząc ochrypłym głosem cepy, cepy, cepy!

Mało kto zwraca na niego uwagę, chociaż jest to rzadki okaz sprzedawcy.

Przybył na okres żniw do Zagłębia z okolic Żywca.

Po ile sztuka? Po 1.30 zł., 1.50 zł. i 2 zł., dobre i mocne cepy odpowiada zachęcająco.

Do transakcji nie doszło, ale rozmawiamy dalej na temat handlu.

— Dawniej sezon to popłacał. Stanęło się tylko przed fabryką, czy kopalnią i rozsprzedało się wszystko od ręki.

Robotnik, posiadający pole nie targował się wcale i płacił ile się zaceniło. Teraz idzie kiepsko. Wczoraj np. sprzedałem 13 sztuk, ale dziś za to nic.

Czy kalkuluje się handel cepami?

Na sztuce jest kilkanaście groszy. Chociaż jest to przemysł chałupniczy, to jednak trzeba drzewo i skórę kupić, a w dodatku duże są koszta przejazdów. Kombinujemy tak, że bierze się większą partję cepów, grabi itp i jedzie się ulgowym biletem turystycznym.

W ten sposób zarobek dzienny dochodzi do 2 i 3 zł.

Rozstaliśmy się. Jego ochrypły głos było słychać dość daleko.

* * *

Szosami w stronę Zagórza, Dąbrowy, Małobądza, Grodźca i Czeladzi maszerują boso i zakurzeni kosiarze. Złożone kosy dźwigają na ramionach, a z kieszeni wystają im młotki i osełki.

Skąd wy?

Spod Racławic i Olkusza. Do Zagłębia za chlebem, krzyknął jakiś śmielszy ubieracz.

W toku dalszej rozmowy zwierzają się o swej biedzie na wsi, która zmusza ich do szukania chleba w mieście. No i opłaca wam się, z tak daleka za te kilka złotych trudzić? Opłaca?...

Mój panie, a cóż mamy robić, z głodu umierać nie będziemy... Nam już nie chodzi o okrasę, ale przynajmniej na chleb i sól zarobić. Mamy na wsi swoje rodziny, których nie możemy utrzymać, bo brak jest dochodów. Niektórzy z nas mają pole, ale nie lepiej żyją od tych, co nic nie mają.

Przypadek zrządził, że za kilka dni zetknąłem się ponownie z 2-ma racławickiemi kosiarzami.

Pokotem pod ostrzami kosy legło w ciągu dwóch dni półtorej morgi żyta, związali go w snopeczki i ułożyli w kopki.

ZAROBILI w DWÓJKĘ PO 4 ZŁOTE

* * *

Na szosie pod Piaskami i Bdzinem zatrudninych jest około 50 bezrobotnych przy tłuczeniu kamienia. Są to mieszkańcy Czeladzi, zatrudnieni przez sejmik będziński. Siedzą na ziemi lub na siedzeniach z kamieni i tłuką na szaber wapniak lub bazalt.

Żylaste ręce pracują bez przerwy, od świtu do zmroku.

Każdy robotnik ma do utłuczenia od 5 — 8 metrów sześciennych kamienia.

Jak idzie praca? Już gorzej iść nie może. żalą się robotnicy. W ciągu czterech dni utłukliśmy 2 metry. Są tacy co i tego nie zrobili. No i co tu mówić o zarobku jak płacą 2.20 od wapniaka a 3.50 zł. od metra bazaltu?

Za 12 godzin wypadnie 75 gr. zarobku.

Ja, widzi pan do wieczora utłukłem metr wapniaka, ale dlatego, że żona pomogła mi od południa.

Drugi z robotników każe sobie skręcić mocno pokaleczoną rękę.

Kości skrzypią mu, jak niesmarowane zawiasy.

Tłukę, bo myśleliby, że nie chcę pracować.

Czy w takich warunkach można zarobić na utrzymanie naszych rodzin?

Ministerstwo opieki społecznej wydało ostatnio instrukcję w sprawie nadzoru inspekcji pracy nad robotami publicznemi. Mówi ona, że należy wymagać od robotnika, zatrudnionego na robotach publicznych gorliwości i sumienności w pracy, ale jednocześnie trzeba wzamian za to dać odpowiednie warunki do pracy.

Czy w tym wypadku otrzymali robotnicy te warunki, skoro przydzielono im robotę do której nie są przygotowani pierwszy raz w życiu ją wykonywali?

* * *

Smutna jest dola sezonowca, który naprawdę odczuwa „surowe życie“ na codzień.

P-k.

Za drobne 3 złotowe składki członkowskie, Polski Czerwony Krzyż prowadzi około 200 instytucyj własnych w całym kraju, szkoli pielęgniarki i drużyny ratownicze, organizuje doraźną pomoc sanitarną.

EXPRES LITERACKI

WIELKIE I TAJEMNICZE ZNACZENIE „SŁOWA"

Charakter istotny umysłowości grupy społecznej powinien, jakby się zdawało, mieć całkowite odzwierciedlenie w języku, którym się posługuje. Sposób myślenia bowiem nie może pozostawać bez wpływu na wyrażenia. Odrębnym więc umysłowościom musiałyby odpowiadać odrębne języki o strukturze odmiennej. Jednakże nie zawsze możne mieć pewność, że ta lub owa grupa mówi swym własnym językiem. Przeciwnie, prawdopodobniejszą jest rzeczą, że dzięki wędrówkom, zmieszaniu się, absorbcji jednej grupy przez drugą, dany język nie jest właściwy grupie, która nim mówi.

Zresztą języki grup niższysh nie są jeszcze dbrze poznane. Dla większości z nich nie posiadamy nawet odpowiednich podręczników, jedynie może nieraz słowniki, lecz i to bardzo niekompletne. Pozwala to prowizorycznie włączyć dany język do pewnej rodziny języków, lecz to jest niewystarczające bynajmniej dla studjów porównawczych.

A należy jeszcze zwrócić uwagę na to, że struktura języka grupy niższej jest bardzo daleko odbiegająca, wręcz odmienna, odrębna od wszelkich innych mniej lub więcej kulturalnych języków, stąd też nieraz przekład pojęć językowych jest niemal niemożliwy.

Najbardziej uderzającą cechą większości języków Indjan Ameryki Północnej jest usiłowanie oddawania szczegółów jaknajbardziej konkretnych, co nasze języki pomijają. Naprzykład dla jednego określenia „zabić" Indjanin Ponka musi użyć całego szeregu pojęć: „Człowiek — on — jeden — żywy — stojący — ciskać strzałę i t. d.". Poszczególne formy wyrazów zmieniają się stosownie do osoby, liczby ,rodzaju, stosownie do tego, czy czynność była dokonana, albo też nie, stosownie do przedmiotu, którym dokonano czynności i t. d.. W zwykłej konjugacji czasu teraźniejszego, odpowiednio do zaimków w mianowniku i innych przypadkach należy użyć około siedemdziesięciu form odmiennych. To znowu, dla pojęć oznaczających np. drzewo lub rybę nie mają wyrażeń ogólnych, lecz nazwy specjalne danej odmiany drzewa lub ryby.

Prawie wszystkie języki pierwotne nie mają słowa „być", jako wyrazu samodzielnego.. Trzeba więc powiedzieć: być tu, być tam, być w tej czy tamtej chwili. Przypadki zależą od stosunku do miejsca czynności lub przedmiotu..

Często spotyka się u pierwotnych rozmowa przy pomocy gestów w niektórych wypadkach nakazana. U Warramunyów np. wdowa przez rok cały może porozumiewać się jedynie przy pomocy gestów. U niektórych szczepów rozmowa przy pomocy gestów jest tak rozwinięta, że ma swoje formy, swoją składnię, tak iż możnaby było stworzyć nawet pewnego rodzaju gramatykę tego dziwnego języka gestów.

W wielu językach pierwotnych pojęcia abstrakcyjne nie istnieją zupełnie. Są tylko pojęcia określające przedmioty konkretne. Nie istnieje pojęcie oderwane np. nogi. Noga jest tego człowieka, lub tego zwierzęcia. Noga niedająca się bliżej określić jest „noga kogo jego". Aby wyrazić „twardy" trzeba powiedzieć „jak kamień". Kolor oznacza się przy pomocy porównania do jakiegoś przedmiotu tej lub owej barwy. Słownik więc pierwotny jest niezmiernie szczegółowy. Lapończycy mają odrębne określenia dotyczące renifera jednorocznego, dwurocznego, trzyrocznego i t. d. Są jednak wypadki, że pierwotny język jest bardzo ubogi w pojęcia i wielu rzeczy nie można wcale wyrazić.

Znajomość języka u pierwotnych polega raczej na spamiętaniu poszczególnych wyrażeń, aniżeli na znajomości zasad, których właściwie niema.

W wielu społeczeństwach inny jest język mężczyzn, inny zaś kobiet. Niektórych wyrazów nie można powiedzieć poza funkcjami religijnemi. Naczelnik szczepu może zabronić wymawiania pewnych słów. Treść niektórych ceremonij i śpiewów religijnych jest już nieznana samym pełniącym nawet te ceremonje osobom.

W różnych społeczeństwach różnie też określa się liczby. W wielu wypadkach istnieją tylko liczebniki jeden i dwoje, niekiedy zaś troje. W razie potrzeby używa się wyrażenia „dużo", dla oznaczenia liczby pięć np. mówi się: dwa, dwa, jeden. Niekiedy więc dzikus nie rozróżnia nawet większej liczby ponad trzy. Niektórzy liczą przez porównanie z nazwami poszczególnych palców. W niektórych językach dla wyrażenia liczby używa się czas teraźniejszy, przeszły lub przyszły..

Liczne wyrażenia, szczególniej zaś liczby, mają u pierwotnych charakter mistyczny.

Wielkie i tajemnicze jest znaczenie „słowa". Jakże jeszcz niezbadane, mimo najbardziej zawiłych zagadnień rozwiązywanych przy jego pomocy.

Rozmaitości

I INSEKTY MYŚLĄ.

Przeżywamy okres much, komarów os, bąków i szerszeni, nie licząc mrówek i polnych koników. Sama pora roku zbliża nas do tych stworzonek, albo raczej zbliża te stworzonka do nas.

Trzebaby lepiej je poznać. Bo właściwie znamy je bardzo mało, mimo że bardzo dużo na nie narzekamy. Brzęczenie much nie daje nam spać, żądła komarów zadają nam tortury, zwane swędzeniem, os się boimy, jak ognia, mrówki zaś irytują, spacerując po nas jak po drzewach.

Przed kilkoma tygodniami ukazała się książka p. Marcela Rolanda pt. „Vie et mort des insectes"

Obserwacje pana Rolanda doprowadziły do stwierdzenia, że w świecie uspołecznionych insektów istnieje i element indywidualności. O drapieżnej modliszce drobnoskrzydłej powiada naprzykład, że samica nie zawsze po godach weselnych pożera swojego ukochanego małżonak. P. Roland kwestjonuje również i zamachy samobójcze skorpionów. I zagadnienie efektownych strojów rodu męskiego też tłumaczy inaczej, niż to czyniono dotychczas. Wszystko to warto przeczytać, bo wszystko to wprowadza czytelnika w intymniejsze „współżycie" z „robactwem", z istotami małemi, maleńkiemi które zdradzają posiadanie czegoś, coby można nazwać myśleniem.

OLIMPIJSKA WYSTAWA SZTUKI ZOSTAŁA JUŻ OTWARTA.

W Berlinie, otwarto międzynarodową wystawę sztuki olimpijskiej z udziałem blisko 30 państw. Wśród 800 zgóry eksponatów z dziedziny rzeźby, malarstwa i architektury na pierwsze miejsce z państw europejskich wysuwają się Włochy i Austrja zaś z państw poza europejskich Japonja.

Dział polski w dziedzinie malarstwa i rzeźby przedstawia się naogół dość ubogo.

Najlepsze prace wystawił znany malarz Rafał Malczewski. W dziedzinie literatury polskiej wystawiono książkę Jana Parandowskiego p. t. „Dysk olimpijski".

POEMAT MARINETTIEGO O WOJNIE WŁOSKO - ABISYŃSKIEJ.

Wódz futuryzmu włoskiego Marinetti napisał poemat na temat wojny włosko - abisyńskiej, w której sam brał udział jako ochotnik. Poemat zostanie odczytany na najbliższem posiedzeniu Akademji Królewskiej.

POCIĄGIEM W DOBRZE ZNANE

Beniek jedzie na wycieczkę! Beniek jedzie pociągiem „w nieznane"!.. Na dworcu ścisk. I Malcia jest i Moniek jest i Saluś przyszedł pożegnać Beńka Benita. Bo Beniuś jedzie „w nieznane" popularnym pociągiem

Zwykły to dworcowy, sobotni obrazek. Jeden plecak i pół poczekalni zapełnionej ryżo — i czarnowłosymi nomadami. Na niewinny kant turystycznych instytucyj bierze się wielu Beńków i Niebeńków. Przecież sama „podróż" — to już pojęcie fascynujące, a gdy doczepi się do niego określenie „w nieznane", odrazu zalatuje Byrdem, biegunem biegunką i wonnym eskimosem. Jednem słowem egzotyzm, towar obecnie bezcenny, bo jego obroty nie zostały dotąd uregulowane przez światłą „komisję cennikową".

Wielu jest „podróżników" z Orbisowej łaski. Hej Beniuś jedzie! Hej Beniuś płaci! Nie grunt, że jedzie — a grunt, że płaci. Na tem opiera się cała filozofja „nieznanych podróży".

Oprócz tych „nieznanych" są znane, aż zadobrze znane podróże codzienne podmiejskimi pociągami Zagłębia. Znakomicie ujmuje problem podmiejskiej lokomocji lapidarne powiedzonko pasażerów: „trzęsie jak cholera"! Taki parowy dyliżans, napełniony po brzegi, szczękając po nierównych torach, rzuca o ściany nieszczęśników. „Raz na lewo, raz na prawo, trochę naprzód, trochę w tył". Wszystkie głowy kiwają się niczem w tańcu świętego Wita, a ten rytmiczny ruch nasuwa smętne pomyślunki, że to się dzieje w dobie linij opływowych, w dobie rekordów szybkości, w dobie torped i luxów. Per Baccho! Ile jeszcze minie takich dób (uwaga na fonetykę!) zanim do nas dotrą wynalazki i ulepszenia wielkich inżynierów.

Tymczasem jedzie kto musi. Rano „tam" wieczorem „z powrotem". Właściwa heca zaczyna się dopiero od Ząbkowic. Pierwszy szturm wykonują na przedziały mleczne kobiety — mamki Zagłębia. Poprostu nie chce się wierzyć, że kobieta jest w stanie udźwignąć tak wielki, mlekiem cieknący ładunek. Dwie bańki z przodu, dwie bańki z tyłu, bańki w rękach, bańki na głowie... Może jest w tem trochę przesady, ale nie za wiele. Bieda ci, nieszczęsny człowieku, jeśli staniesz na drodze takiej babie! Ani się obejrzysz a zostaniesz zmieciony na bok niczem przez trąbę powietrzną. Na własnej skórze odczujesz, że siła to iloraz z masy przez przyśpieszenie i na dobitkę spłynie na twoją głowę nieprzerwany strumień elokwencji, zakrapiany mlecznym tuszem. Po ulokowaniu się kobiet pociąg wreszcie rusza. Na każdej następnej stacji wchłania dalsze partje pasażerów. Zgrzytasz zębami, oddechu nie możesz złapać, a tu ciśnienie stale wzrasta. Manometr wskazałby z pewnością kilkanaście atmosfer. Pod tem ciśnieniem, zaczynają ulatniać się ciała stałe. Niemasz manometru, ale jesteś posiadaczem nosa, który cię informuje o wyzwalaniu się związków amonowych.

Wreszcie Będzin - Miasto. Tutaj atak pasażerów na pociąg staje się szałem, orgją, wściekłością. Wśród atakującego tłumu prym wiodą ludzie, których określa mickiewiczowski wiersz: „Brody ich długie kręcone wąsiska, wzrok dziki..." Wyznanie handlowe.

Gdy jakimś nadludzkim wysiłkiem konduktorzy zamkną drzwi odrazu zrozumieć jesteś w stanie, że prawo o nieprzenikalności materji jest bujdą. Przecież najwyraźniej czujesz swój łokieć w brzuchu sąsiada, a biust sąsiadki zagłębiony w twych plecach.— Jeszcze stoisz, bo przewrócić się nie możesz, ale stoisz na jednej nodze i to nieswojej.

Szczęśliwiec, który zdołał zająć stanowisko przed oknem jest pełen wdzięczności dla dobrego losu. Podziwia piękne widoki i wchłania „nektar" zagłębiowskiej aury. Widoki są piękne. Co trzeci komin dymi, a dwa robią polski strajk. Wzdłuż torów pasą się kozy. Szwajcarja! Tyrol! Na hałdach bosonogie chłopaki grają w piłkę nożną. Co kilka metrów leży na murawce jakaś parka. Miłość! „A gdy górnik dziewczę ściska wcale to jest dobra rzecz" — przypomina się arja ze „Sztygara". I nietylko miłość oglądasz z okien wagonu. Brzdąc lat może siedem stoi wysoko na skarpie i dzierżąc w paluszkach swój „wyrostek robaczkowy". podlewa trawkę. Jest mu zupełnie obojętne co na to powie świat i ludzie. Taki sobie przyszły Diogenes.

Po chińskich przygodach pociąg nareszcie wtacza się do Sosnowca, by przy pożegnaniu zrobić ostatnie potrzęsiny na wjazdowych wekslach. Jeszcze jeden, tym razem ostatni atak na „wyjście" i znajdujesz się na podjeździe dworcowym. Ze zjedzonego przed podróżą posiłku nie zostało śladu. Wszystko wygnietli, wytrzęśli i wyprasowali. Czujesz się głodny, zgoniony i zmęczony. Nie chce ci się żyć, ni myśleć, a tu dopiero początek dnia. Czeka na ciebie praca państwowo - twórcza. Dynda sobie w powietrzu długi łańcuch, za który musisz ciągnąć, bo to teraz modne i wskazane. Zresztą to twszystko nic. Najgorsza orka jest fraszką w porównaniu z perspektywą powrotnej jazdy. Czeka cię podróż „w dobrze znane". Tak dobrze znane, że targa nerwy i pogłębia twój defetyzm do świata, do ludzi, do pociągów, do podróżnych i wogóle do wszystkiego z czem musisz stykać się dziś, wczoraj i jutro.

Leandr Leszczyński.

Kącik dla wszystkich pożyteczny

Czy i jak należy się opalać?

Ruch, światło i powietrze są to czynniki, które również i w kosmetyce zajmują czołowe miejsce. Od nich zależy ogólny stan naszego zdrowia tak samo, jak dobry wygląd i świeża cera. Tylko w stosowaniu ich należy zachować taki sam umiar, jak i we wszystkiem, gdyż inaczej zamiast dodatnich — może mieć tylko ujemne rezultaty.

Słońce i jego promienie wywierają na nasz organizm wielki wpływ, ale jeśli będziemy go nadużywać, to życiodajne słońce może nam również zaszkodzić.

Słyszymy dość często o t. zw. porażeniach słonecznych — zapamiętajmy sobie, że kolor biały w tych wypadkach najlepiej nas chroni — przecież narody w krajach tropikalnych noszą grube, białe zawoje na głowach.

Tak zbyt często zdarzające się na plażach naszych bolesne oparzenia i zabąblenia nie miałyby miejsca, gdybyśmy wiedzieli o tem, że nieprzyzwyczajone ciało nasze zbyt szybko reaguje na działania promieni słonecznych i że działanie to nietylko jest szkodliwe dla skóry, na kórej pozostawia widoczne ślady, ale i dla całego organizmu, chociaż to dla oka nie jest wcale widoczne

Z wyżej wymienionych powodów do plażowania, czyli kąpieli słonecznych należy się przygotować smarując ciało tłuszczem, najlepiej olejkiem orzechowym, oczy zaś zabezpieczyć szkłami przyciemnionemi lub żółtemi.

Pierwsza kąpiel słoneczna nie powinna trwać dłużej niż 20 minut, następna pół godziny i t. d., aż skóra się przyzwyczai.

Nie powinno się również w pierwszych dniach kąpieli słonecznych używać kąpieli w wodzie, gdyż woda zabierając tłuszcz z naszego ciała ułatwia promieniom słonecznym intensywniejsze działanie na skórę, co za sobą pociąga znów oparzenia.

W przypadkach takich oparzeń należy naytchmiast po przyjściu do domu zastosować okłady z mieszaniny oleju lnianego i wody wapiennej w stosunku pół na pół, albo posmarować miejsca oparzone białkiem, względnie obłożyć je świeżo utart. surowemi kartoflami z dodatkiem odrobiny spirytusu.

Należy również pamiętać o tem, że po przyjściu do domu z plaży, nie powinno się myć twarzy wodą, ale przed tem trzeba ją posmarować goldkremem, olejkiem migdałowym, lub borną waseliną i dopiero po kilku minutach umyć — uniknie się w ten sposób ewentualnych spryszszeń i zaczerwienienia naskórka.

Ale najważniejsza rzecz tkwi w tem że nie wszyscy mogą się bezkarnie opalać.

Jak wiemy są trzy rodzaje skóry: tłusta, normalna i sucha. Otóż kto ma skórę tłustą może używać kąpieli słonecznej ile mu się tylko podoba, naturalnie przy uwzględnieniu wyżej omówionych środków ostrożności. Natomiast przy cerze suchej należy pamiętać o tem, że słońce poprostu wytapia resztki tłuszczu z i tak już niedostatecznie zaopatrzonej w tłuszcz skóry, czego rezultatem są zawsze zmarszczki, tak groźne szczególnie dla pań.

Dziwią się też często panie. że po letnim wypoczynku, trwającym nieraz kilka miesięcy, wracają do domu jakby starsze, bo z fałdami i zmarszczkami; przypisują przyczynę tego najróżnorodniejszym okolicznościom i wcale nie zdają sobie sprawy z tego, że mimowoli przez nieświadomość czy nieoględność same się do tego przyczyniły.

Jako regułę przyjąć należy że do 20 względnie do 25 roku życia, niezależnie od ogólnego stanu zdrowia można sobie pozwolić na plazowanie. W wieku zaś późniejszym t. j. do lat 30 należy już zachować pewne środki ostrożności, nosząc zawsze na plaży kapelusz o dużym rondzie, aby zabezpieczyć twarz przed słońcem. Po trzydziestym roku życia panie z cerą suchą muszą się zupełnie wyrzec kąpieli słonecznych, a zadowolić się tylko kąpielami powietrznemi.

Jeżeli chodzi o zdrowie będzie to miało tem sam skutek, ale w ten sposób unikną panie objawów zbyt wczesnej starości, która bardzo często i tak już skmplikowane życie, jeszcze więcej komplikuje, przysparzając dużo zbędnych kopotów i wydatków.

Jak zdobyć piękną cerę?

Jedną z częstych dolegliwości cery jest łojek. Charakteryzuje się on dużą lośćią wągrów i króst. Leczenie łojotoku czyli cery tłustej powinno być długotrwałe i systematyczne i polegać na tem, żeby skórę odtłuszczać stosowaniem kąpieli parowych i płynów leczniczych. Na noc codziennie dobrze jest wytrzeć twarz watą, umoczoną w następującym płynie(watę należy wycisnąć) Rosorcini albi 1.0. Spirit, vini rectif 70 proc. — 1.000.

Kąpiele parowe trzeba robić 1—2 razy tygodniowo po 10—15 minut. W domu kąpiel parową można urządzić w następujący sposób: nalać do miednicy wrzącej wody, nakryć głowę pochyloną nad miednicą grubym ręcznikiem; albo do miednicy włożyć kamień silnie rozgrzany i na niego lać zimną wodę, nad wytwarzającą się parą trzymać twarz. Ten drugi sposób jest bardzo dobry przy umiejętnem zastosowaniu, ale nieco niebezpieczny. trzeba trzymać głowę dostatecznie daleko od miednicy, żeby nie poparzyć skóry twarzy.

Bardzo ważne jest regulowanie czynności przewodu pokarmowego. — Unikać wszelkich korzennych potraw, wszelkich napojów alkoholowych, marynat, majonezów, musztardy, pieprzu i jadać jak najmniej mięsa. Łagodna djeta mleczno jarzynowa daje nietylko dobre samopoczucie, ale i zdrową, gładką, jasną i czystą cerę.— Trzeba pamiętać o prawidłowem wdychaniu i o zapewnieniu skórze dopływu powietrza. Kąpiele powietrzne i słoneczne, długie godziny spacerów i ruchu na świeżem powietrzu wpływają bardzo dodatnio na wygląd naszej skóry. Jak najczęstsze kąpiele, ogólna czystość, higjeniczny tryb życia, odpowiednia djeta i przebywanie na świeżem powietrzu zapewnią ładną, jędrną cerę.

KĄPIELE MORSKIE jako środek leczniczy

Stosowanie kąpieli morskich daje doskonałe wyniki przy wszelkich chorobach nerwowych, począwszy od łagodnych form, aż do ciężkiej neurastenji i histerji, przy katarze krtani, oskrzeli, kokluszu, rozedmie płuc, migrenie, chorobie Besedeva, anemji, niedokrwistości, wreszcie mają znakomity wpływ na dzieci skrofuliczne i rachityczne.

Naturalnie, w każdym wypadku chorób i niedomagań, należy zasięgnąć porady lekarza, który powinien określić ilość i czas kąpieli. gdyż wszelka przesada jak zawsze szkodzi.

W wypadkach ostrych chorób skórnych i ciężkich chorób oczu i uszu, zaburzeń przewodu pokarmowego i schorzeń wątroby, kąpiele morskie są zakazane, gdyż mogą się przyczynić do długich i chronicznych cierpień.

Co do gluźlicy płuc, to klimat nadmorski załecany jest jedynie tylko, jako środek zapobiegawczy u skłonnych do gruźlicy i w początkowym okresie choroby — zaznaczyć należy, że w tych wypadkach mogą być stosowane tylko morza południowe. Jeśli chodzi o gruźlicę skóry, to leczenie kąpielami morskiemi daje bardzo dobre wyniki i często bywa stosowane.

Dla człowieka zdrowego, pobyt nad morzem jest godny polecenia. gdyż daje on doskonały wypoczynek, usuwa zmęczenie i bezsenność. pobudza apetyt i dodaje energji; dzięki zaś słonym kąpielom morskim skóra staje się jędrna. świeża i zahartowana.

Przypadające na letnie miesiące urlopy i wakacje, powinniśmy. o ile tylko pozwolą warunki, starać się spędzić nad morzem, które ma wysokie wartości lecznicze i zdrowotne. Zwłaszcza dla dzieci i młodzieży pobyt nad morzem jest szczególnie zalecany, gdyż przyczynia się do zwalczenia anemji i szybszego rozwoju.

LIST OTWARTY

do półkawnika p. Leonarda Leszczyńskiego jako odzew na feljeton „Półkawnicy“, zamieszczony w „Expresie Zagłębia“ dnia 12. 7. br.

Kochany Półkawniku!

Niemiło nam, Drogi Półkawniku, że jesteś dzisiaj nieobecny przy naszej pół czarnej. Zebraliśmy się tu w komplecie za wyjątkiem Ciebie. I czytamy w podniosłym duchu Twój hymn pochwalny na cześć naszą. Tak, półkawnikami jesteśmy, a jednak jesteśmy.. skromnymi ludźmi. Półkawnikami jesteśmy, a jednak siedzimy li tylko przy... pół czarnej. Takie to dziwy i dziwne rzeczy dzieją się na tym świecie. Półkawnicy — ludzie skromni!? Nie ubiegający się o wpływy!?

Do kawiarni przychodzimy codzień i spijamy czar czarnej kawy Robimy sobie tem czarowny nastrój, nastrój optymistyczny. Półkawnicy to związek optymistów, który utworzył się daleko wcześniej niż zostało rozwiązane Bebe. Półkawnicy to dziwny naród; często bezrobotni, bez grosza, prowadzą surowy żywot, a jednak w społeczeństwie wytwarzają różowy nastrój, udając sytych burżujów. Byleby tylko starczyło na pół czarnej, reszta sama się wyczarowuje.

Nie tak dawno optymizm wśród społeczeństwa propagowało nasze Radjo. Sam pan dyrektor z Warszawy namawiał do uciechy i śmiechu, naturalnie nie z programów radjowych, lecz z radości życia. Jednem słowem— że żyjesz! Ciesz się, że żyjesz, bo jakbyś nie żył, nie mógłbyś się cieszyć. Takie eteryczne hasło rzucił wpośród radjotów p. dyrektor od Radja i o dziwo! **świat się stał piękny i radosny. Niema bezrobotnych, biednych i głodnych — wszyscy są szczęśliwi i syci!! Wyniki propagandy radjowej nadzwyczajne.**

Według mnie jeszcze lepiej możnaby szczepić optymizm przez czarną kawę. Wypij, obywatelu, pół litra czarnej (nie pół czarnej, bo to za mało), to ci się różowy pod każdym względem świat uczyni, a serce będzie ci skakać z radości, jak 15-letniemu podlotkowi, siedzącemu na ławce w parku w oczekiwaniu kolegi z wagarów. — Optymizm jasny — przez czarną kawę! Oto hasło dzisiejszych czasów.

A przy tej czarnej ile projektów reformujących świat, powstaje: Torpedy (np. w Sosnowcu) i podróże międzyplanetarne (nowe kolonje), Dunikowski i złoto, promienie życia i śmierci, syntetyczny człowiek czyli żywy robot, obniżka pensyj urzędników państwowych i renumeracje dla grubych ryb, śp. Pyrz i świetnej pamięci Witos itd. itd.

Oto takie refleksje mi nadchodzą, gdy czytam, Kochany Półkawniku Leandrze Twój feljeton w niedzielnym numerze „Expresu Zagłębia“. — Pismo to cenię za jego zdrowe poglądy na świat. I za tę odrobinę radości, jaką daje ludziom w dniu świątecznym. Racjonalizm zmieszany z romantyzmem jest kwintensencją filozofii życia. Dlatego też „Expres Zagłębia“ czytują ludzie nawet w sezonie ogórkowym.

Kochany Półkawniku, azaliż prawdą jest, żeś już przez czas tak długi obywał się bez czarnej trucizny? Bo przecież przebywając na wsi, trudno o czar kawy. Chyba, że Ci wystarczy Francka albo jaka innego imienia. — Wówczas niegodny byłbyś zabierać głos w tej czarnej sprawie. A jeżeli przeciwnie, stęskniłeś się za tą czarną, która działa jak egzotyczna tancerka, skłoń się tedy ku nam, ku miastu naszemu i wychyl ten, zgotowany Ci tu, puhar czarnej. Świat Ci się rozjaśni, dusza rozanieli, a może i odwrotnie.

Żegnam Cię słowem prokuratora (pardon: proroka!) „Bądź Szukalski, a wszędzie znajdziesz pół czarnej“.

Twój przyjaciel Francois.

Sosnowiec, w lipcu 1936 r.

KRONIKA

niedziela 26 Lipiec
Dziś: Anny
Jutro: Natalji
Wschód słońca: 3.50
Zachód słońca 7.38

KRONIKA OGÓLNA

— WSZYSCY NA ZABAWĘ LOPP. DO PARKU GWAR. HR. RENARD. Już w niedzielę, dnia 2 sierpnia w godzinach popołudniowych odbędzie się w parku Gwarectwa wielka zabawa LOPP. Będzie to pierwsza zabawa w b. roku urządzona na wielką skalę.

Poraz pierwszy wstępy na zabawę zniżono, a mianowicie. dorośli płacą 40 gr, członkowie LOPP. za okazaniem legitymacji — 30 gr., uczniowie, dzieci, wojskowi — 20 gr.

— WAGON PROPAGANDOWY L. O. P. P. Zarząd obwodu powiatowego L. O. P. P. w Będzinie podaje do wiadomości, że w dniu 28 bm. przybędzie do stacji kol. Kazimierz koło Strzemieszyc wagon propagandowy zarządu głównego LOPP.

Wagon zaopatrzony jest w wystawę sprzętu oplg. i służy do zapoznania szerokich warstw społeczeństwa z działalnością ligi i potrzebami oplg. (obrony przeciw-lotniczo gazowej).

Uprasza się mieszkańców Zagłębia Dąbrowskiego o jaknajliczniejsze zwiedzanie Wagonu Propagandowego w godz. od 9—12 i od 13.30 do 15.30 i zaakcentowanie przez to zrozumienia doniosłości LOPP. dla żywotnych interesów państwa.

Pożądanem byłoby urządzić zbiorowe wycieczki przy współudziale z odpowiedniemi kołami miejscowemi.

Wstęp do wagonu bezpłatny. Kierownik wagonu objaśnia zwiedzającym wszystkie eksponaty.

— Z ŻYCIA KOŁA MŁODZIEŻY PRACOWNICZEJ W SOSNOWCU. Sen nocy letniej prześni ten, kto zjawi się wieczorem w sobotę, dnia 1 sierpnia na dancingu towarzyskim Koła Młodzieży Pracowniczej w salach klubu PZZPP. i H. w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza 17-a. Pozostałe zaproszenia można jeszcze otrzymać w sekretarjacie w godzinach 20—21.

Kierownictwo sekcji turystyczno - sportowej zawiadamia wszystkich zainteresowanych członków że w związku z uruchomieniem boiska, zacznie się normalna praca w sekcji i w tym celu prosi zainteresowanych o przybycie do lokalu koła w poniedziałek, dnia 28 bm. o godzinie 19.30.

Prezydjum zarządu donosi członkom zarządu, iż w poniedziałek normalnie odbędzie się plenarne zebranie zarządu, celem załatwienia bardzo ważnych spraw bieżących.

— UWAGA, NIEDYPLOMOWANI CZELADNICY! Związek czeladzi rzemieślniczej chrześc. w Sosnowcu, pragnąc przyjść z pomocą tym czeladnikom, którzy z różnych powodów, mimo ukończenia praktyki zawodowej nie posiadają do dziś dyplomów czeladniczych postanowił zająć się tą tak ważną dla czeladzi, sprawą.

W tym też celu Związek zaprasza zainteresowanych na zebranie, które odbędzie się w lokalu Związku w Sosnowcu, ul. Marszałka Piłsudskiego 16 — we wtorek dnia 28 bm. o god. 19.

Nadmienia się, że Związek uzyskał od Izby Rzemieślniczej poważne ulgi dla swych członków zdających egzaminy czeladnicze, a ponadto dla swych czeladników, którzy nie posiadają odpowiedniego wykształcenia organizuje się wewnętrzny kurs dokształcający. Zarząd.

— STRZELANIE o OS. Komenda Oddziału ZS. Sosnowiec II w Milowicach, urządza strzelanie o OS. III i II klasy na strzelnicy przy boisku SS. „Płomień" w Milowicach. Strzelnica otwarta dla wszystkich dzisiaj od godz. 11 do 18, w poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek i sobotę od godz. 17 do 19. Amunicja na strzelnicy — za zwrotem kosztów.

Zawarcie umowy zbiorowej
w fabryce Deichsla w Sosnowcu

Po dłuższych rokowaniach w ostatnich dniach podpisana i zatwierdzona została umowa zbiorowa regulująca warunki pracy i płacy robotników fabryki lin i drutu dawniej A. Deichsel w Sosnowcu.

Nowy cennik płac wykazuje zmniejszenie ilości kategoryj, poprawiając dotychczasowe dniówki zasadnicze znacznie na korzyść robotników, przewyższając daleko stawki zasadnicze umowy zbiorowej z 1928 roku.

Również przez umowę podtrzymana zostanie angielska sobota, która jak wiadomo w szeregu innych zakładach już nie istnieje. Umowa również określa stosunek i rolę delegatów robotniczych według życzeń projektu robotniczego. Także prawo do urlopów podpisana umowa w porównaniu do ustawy poprawia, bowiem dyrekcja zobowiązała się do płacenia za wszystkie dni (7 lub 13) bez względu na ewentualne święta lub dniówki.

Umowa przewiduje również udział związku w sprawach przyjęcia i daje związkowi prawo do potrącania składek członkowskich przez rachubę. Robotnicy firmy Deichsel na załogowem zebraniu przyjęli umowę, która podpisana została przez dyrekcję, przez związek ZZZ., przez delegatów robotniczych z ramienia ZZZ-tu, związek metalowców i przez specjalną delegację robotniczą Nowe warunki obowiązują już od 1 bm.

Inwestycje drogowe
w powiecie będzińskim

W Zagórzu prowadzone są roboty gminne we wszystkie dni w tygodniu Ogółem zatrudnionych jest przy robotach 130 bezrobotnych.

Budowa drogi Józefów — Będzin jest już na ukończeniu.

W toku budowy jest ulica Szkolna, której nawierzchnia układana jest klinkierem.

Staraniem zarządu gminy urządzone zostały półkolonje dla 600 dzieci, zamieszkałych w Zagórzu i Klimontowie.

Kierownikiem półkolonij jest p. Kowalczewski.

• • •

Gmina w Strzemieszycach zatrudnia obecnie około 200 bezrobotnych.

Na ukończeninu już jest dwupiętrowy gmach szkolny, w którym znajdzie pomieszczenie w nowym roku szkolnym 1600 dzieci.

Również na ukończeniu jest budowa domu społecznego (gromadzkiego) w Porąbce. Poświęcenie tego domu odbędzie się w dniu 11 listopada rb.

Prowadzone są również w większym zakresie roboty ziemne i drogowe na kolonji Tworzeń

Nawierzchnia drogi Kazimierz — Strzemieszyce układana jest klinkierem.

Jedną z większych inwestycyj drogowych jest budowa drogi państwowej od Dąbrowy do Miechowa o łącznej długości 6 kilometrów.

Z ZAWIERCIA

Kursy pszczelnicze

Pszczelnictwo w powiecie zawierciańskim, które do niedawna było mocno zaniedbane, zaczyna ostatnio zupełnie dobrze się rozwijać. Ujednostajnieniem pracy w pasiekach i wprowadzenie takowej na tory fachowości zajęło się okręgowe towarzystwo organizacji i kółek rolniczych w Zawierciu..

W tym celu dla wszystkich pszczelarzy organizuje się specjalne kursy, na których wygłaszane są fachowe referaty, połączone z pokazami praktycznemi. Tego rodzaju kurs pszczelniczy rozpocznie się w dniu 2 sierpnia br. w szkole rolniczej w Koziegłowach. Wykłady trwać będą 2 dni, tj. 2 i 3 sierpnia.

Kurs będzie bezpłatny, to też korzystać z niego powinni wszyscy posiadacze pasiek. Koszty wyżywienia i przejazdu do Koziegłów ponoszą sami pszczelarze. Ci, którzy nie mają własnej lokomocji, przewiezieni będą ze stacji Myszków do Koziegłów furmankami przygotowanemi przez OTO. i KR. Koszty tego przejazdu wynoszą 50 groszy.

— W ZAGŁĘBIU BAWIŁ radca wojewódzkiego wydziału opieki społecznej z Kielc, który przeprowadził lustrację kolonij i półkolonij letnich, urządzonych przez miasta zagłębiowskie.

— TO NIE W FIRMIE RÓŻYCKI. W związku z naszą notatką o przygodzie, jaka spotkała jedną z czeladzianek w zakładzie fryzjerskm przy ul. 3-go Maja w Sosnowcu. Firma Rużócki (3 Maja nr. 21) komunikuje nam, iż ta przygoda nie miała miejsca w jej zakładzie.

—o-O-o—

Zebrania

Celem zorganizowania wśród społeczeństwa dąbrowskiego akcji ufundowania samolotów dla wzmocnienia pogotowia i obrony lotniczej państwa, zarząd obwodu miejskiego LOPP. w Dąbrowie w porozumieniu z przedstawicielami zarządu miejskiego urządza w dniu 30 bm. o godz. 7.30 wieczorem organizacyjne zebranie komitetu fundacji samolotów.

Zebranie to odbędzie się w lokalu L. O. P. P. przy ul. Sienkiewicza 11.

—oOo—

Uwaga! -- wolne posady

KOMUNIKAT Z GIEŁDY PRACY.

Ekspozytura Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Sosnowcu zgłasza za potrzebowanie na:

Preparatora ptaków (Nr. kol. 656-36.
Majstra tkanin gumowych (nr. kol. 76-36).
Hodowcę zwierząt futerkowych (nr. kol. 80-36).
Szofera mechanika (nr. kol. 84-36).
Mojstrów skrzynkarskich (nr. kol. 86-36).
Robotnice rolne (nr. kol. 88.36).
Instruktorów wyrobu potników (nr. kol. 92-36).
Kucharkę (nr. kol. 94-36).
8 kafarników (nr. kol. 97-36)
Brukarzy wykwalifikowanych (nr. kol. 100-366.
Chłopca obeznanego ze stolarstwem (nr. kol. 103-36).
Szlifierza do borowania rurek do strzykawek szklanych, szlifierza do szlifów płaszczyzn. szkła piec (hutnik) (nr. kol. 104-36).
Majstra wykwalifikow. z wytwórczości wszelkich farb drukarskich i litograficznych (nr. kol. 108-36).
Mechanika tartaku i młyna posiadającego prawo jazdy samochodami (nr. kol. 109-36).
50 ślusarzy, 30 tokarzy metalowych, 10 blacharzy i kilku spawaczy elektrycznych (nr. kol. 111-36).
Dla inwalidów wojennych: ogłasza się przetarg na dzierżawę bufetów na stacjach: Bartodzieje, Dobieszyn, Chyrów, Parczew i Sienkiewiczówka (nr. kol. 112-36).
Czeladników szlifierzy (nr. kol. 227-35).
Instruktora specjalistę do wyrobu skór szlachetnych (nr. kol. 228-35).
Majstra do wyrobu pudełek blaszanych (nr. kol. 32-36).
Kapelmistrza orkiestry (nr. 58-36).
Piecowego do cegielni (nr. kol. 62-36.
Grawera sztucznej kości (nr. kol. 63-36)
2 ślusarzy i 1 kowala (nr. 135-36)

Z CZELADZI

(c) **DOROCZNA PIELGRZYMKA.** 10 sierpnia wyjeżdża z Czeladzi pielgrzymka do Kalwarji Zebrzydowskiej. Zapisy przyjmuje p. Żyłkowa, ul. Kościelna 5 i p. Śmieja, ul. Legjonów 25 do 6 sierpnia.

(c) **UPOMNIENIA DLA ROWERZYSTÓW.** W związku z obniżką opłat rowerowych, policja sporządziła kilkadziesiąt upomnień, aby wykupiono karty rowerowe.

NOWINY RADJOWE

PROGRAM RADJOWY DLA ROLNIKÓW.

Od dnia 26 lipca do 1 sierpnia 1936 r.

W niedzielę, dnia 26 lipca o godz. 8.03 poranną część „Audycji dla wsi" rozpocznie „Gazeta rolnicza" w opracowaniu red. Stanisława Jagiełły O godz. 8.22 w „Przeglądzie rynków produktów rolnych" ref. Stanisław Prus — Wiśniewski scharakteryzuje wahania cen produkt. rolnych na rynkach światowych. Informacje te w chwili dobiegania u nas do końca żniw i wobec sygnalizowanj wielkiej suszy z Ameryki, zapowiadają się wyjątkowo ciekawie.

W popołudniowej części audycji dla wsi o godz. 14.30 w pogadance pt. „Pszczelne roje — ujarzmione p. Piotr Ciupek zauzajomi miłośników i obserwatorów życia zbiorowego w ulu ze swojemi doświadczeniami nad sposobami przeszkodzenia ucieczce rojących się pszczół.

O godz. 14.45 dr. Marcin Kacprzyk wygłosi gawędę pt. „Nad czem teraz należy się zastanawiać", w której autor zastanowi się nad aktualnem zagadnieniem racjonalnego odżywiania się.

W poniedziałek o godz. 12.03 „Skrzynka rolnicza". Jak niesłychanie ważną dla gospodarstwa rolnego i zdrowotności wsi jest dobra woda o tem każdy wie. Ale mo że nie wszyscy rozumieją, że naczelnym warunkiem tego jest właściwie pomyślana i umiejętnie zbudowana studnia. Dlatego we wtorek o godz. 12.05 p. Ignacy Nojek wygłosi pogadankę pt. „Studnia i jej znaczenie", W środę o godz. 12.03 Skrzynka rolnicza. W czwartek o godz. 12.03 pogadanka dla gospodyń, w piątek o godz. 12.03 inż. Józef Kępka mówić będzie na temat „Zbiór, opakowanie i przewóz owoców". W sobotę — dnia 1 sierpnia o godz. 12.03 inż. Irena Niewodniczańska w „Przeglądzie rolniczej prasy" (z Wilna) omówi ostatnie ciekawsze wydarzenia w życiu rolniczem.

Z OLKUSZA

Straszna śmierć bezrobotnego

Samobójstwo przy pomocy prądu elektrycznego o wysokiem napięciu

Nieliczni przechodnie na przedmieściu Stary Olkusz pod Olkuszem w dn 24 bm. byli świadkami strasznej śmierci bezrobotnego 35-letniego Stanisława Rudzińskiego.

Rudziński w celu samobójczym zaopatrzył się w długi drut, na którego końcu przywiązał kamień i rzucił jeden koniec na przewody elektryczne, doprowadzające prąd elektryczny z elektrowni jaworznickiej do papierni „Klucze" o napięciu 30 tys. wolt, trzymając drugi koniec w ręku.

Po dotknięciu przewodów samobójca padł rażony prądem. Ciało zostało zupełnie zwęglone.

Samobójca od 5 lat był bez pracy (od czasu zatopienia kopalń bolesławskich), był na utrzymaniu żony, która pracuje w fabryce „Olkusz". Na tem tle dochodziło często do nieporozumień z żoną i jej rodziną.

Po ostatniej takiej awanturze, Rudziński popełnił samobójstwo osierocając żonę i dwoje dzieci.

Jak p. sekretarza

wyproszono z autobusu na środku drogi

Donoszą nam z Dąbrowy:

Ciekawa przygoda spotkała w tych dniach sekretarza sądu grodzkiego z Olkusza p. G.

P. sekretarz, nieco pod gazem, wsiadł do przepełnionego autobusu w Olkuszu, aby udać się do Dąbrowy, przyczem odmówił wykupienia biletu. Ponieważ obsługa autobusu wiedziała z kim ma do czynienia, nie protestowała ani przeciwko wejściu p. „dygnitarza" do pełnego wozu, ani nie wymagała wykupienia biletu, sądziła jednak, że p. G. przynajmniej będzie siedział grzecznie. Tymczasem zaraz za Olkuszem p. sekretarz zaczął wyrażać swe niezadowolenie spowodu ciasnoty, wymyślając obsłudze na nieporządki i grożąc doniesieniem o tem do policji.

Skutek zachowania się p. sekretarza był taki, że obsługa pięknie wyprosiła podgazowanego i niespokojnego p. sekretarza na środku drogi pomiędzy Olkuszem i Bolesławiem.

—oOo—

(o) **ECHA OBCHODU 1-MAJOWEGO** Podczas święta robotniczego w dn. 1 maja br. i przemówienia na rynku olkuskim b. posła Kwapińskiego zaszedł niemiły incydent na balkonie jednego z domów w rynku.

W chwili, kiedy właścicielka zakładu fotograficznego p. D. miała przystąpić do zdjęcia fotograficznego, niejaki Józef Strzelecki wtargnął na balkon i uniemożliwił dokonania zdjęć przez zniszczenie aparatu i pobicie właścicielki zakładu fotograficznego.

Starostwo olkuskie skazało Strzeleckiego w drodze administracyjnej na 25 zł. grzywny z zamianą na 3 dni aresztu.

Oprócz tego Strzelecki czeka na sprawę sądową o zniszczenie aparatu i pobicie fotografistki.

(o) **AWANTURY NA POLACH.** Do szpitala olkuskiego przywieziono onegdaj Jana Knapa z Troksa, gm. Jangrot z ranami zadanemi siekierą oraz Wojciecha Wąsika z Zadola, gm. Rabsztyn z ranami od noży.

Obydwaj są to ofiary awantur na polach na tle sporów familijnych przy zbiórce żyta.

LISTY DO REDAKCJI.

Pod adresem Elektrowni i Zarządu Miajskiego w Sosnowcu

Z kolonji Małe Zagórze w Sosnowcu otrzymaliśmy list, poparty trzydziestu podpisami tamtejszych mieszkańców z prośbą o publikację. List ten brzmi:

„Elektrownia Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu reklamuje, że w miarę wybudowania nowego budynku, Elektrownia ze swej strony, w razie zwrócenia się właściciela nieruchomości o założenie światła do mieszkań, takowe bez żadnych trudności założy. Tymczasem na naszej kolonji stoi przeszło 20 nowych domów i pomimo kilkakrotnego pisania próśb i ustnego reklamowania o założenie światła do mieszkań, Elektrownia odpowiada nam, że narazie nie może zająć się naszą sprawą, gdyż za dużo ma pracy. Pozwalamy sobie zrobić uwagę, że na terenie miasta Sosnowca jest pozbawionych pracy dość elektromonterów, którzy pozostają bez pracy i mogliby takową wykonać.

Jednocześnie zwracamy się do Zarządu miasta Sosnowca o oświetlenie naszej kolonji, przynajmniej 3 lampami, gdyż obecnie kolonja w czasie nocy pozostaje w ciemnościach, co jest na rękę złodziejom i innym szumowinom, ponieważ mają czas i miejsce do ukrycia swych niecnych czynów. Również i wygląd ulicy pozostawia wiele do życzenia, gdyż przez środek kolonji przechodzi szosa wybrukowana kamieniem wapiennym, która łączy miasto Sosnowiec z Dąbrową, a kurz znajdujący się na niej tumanami okrywa domy i drzewa, a przecież kurz ten jest szkodliwy nietylko ludziom starszym którzy i tak są zagrożeni gruźlicą, ale również szkodliwy jest dla naszej dziatwy, o zdrowie których powinien dbać również i Zarząd miejski, boć przecież w niedalekiem sąsiedztwie znajduje się „Miejski Pawilon Przeciwgruźliczy".

Szosa ta nie posiadając krawężników pozbawiona jest swej właściwej szerokości, co wykorzystują furmani jeżdżąc po bokach od rowu do rowu, przez co łamią już nietylko drzewka, lecz nawet uszkadzają słupy telefoniczne, jak również grożą przechodniom przejechaniem.

Pisząc o powyższem mamy nadzieję, że tak Zarząd miasta Sosnowca jak i Elektrownia miejska, rozpatrzy nasze bolączki i postara się w przyszłości usunąć je".

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

POWIEŚĆ.

303.

Owidjusz niezwłocznie zabrał się do tej roboty. Rozwiązał węzeł z prawej strony, przsunął go przez antabę żelazną okna z lewej i z drugiego boku uczynił to w przeciwnym kierunku naodwrót. Nie chcąc wszelako, by rusztowanie zmieniło pozycję w czasie tej czynności na zewnątrz, albo się zachwiało, zmuszony był wytężyć całą siłę muskułów, by je utrzymać w równowadze. Pot strumieniem spływał mu z czoła. Dobywszy z kieszeni postronek od bicza bardzo mocno spleciony, związał nim dwie liny schodzące się w głównym punkcie od rogu ulicy św. Andrzeja, przesuwając jedną przez drugą z prawej strony na lewą i odwrotnie. Zrobił sześć takich zadzierzgnień, wiążąc je ze sobą silnie.

Sznury, trzymając się mocno, nie mogły puścić w tem miejscu. Łotr na tę robotę spożytkował dość długi przeciąg czasu. Ukończywszy to, cofnął się, aby odetchnąć i spojrzał na zegarek. Była godzina szósta.

— Właśnie w tej chwili Joanna wychodzi z piekarni — wyszepnął — pozostaje jeszcze dwadzieścia minut. Przez ten czas trzeba porozwiązywać inne węzły i w tenże sam sposób resztę urządzić.

Zabrał się do rozwiązywania węzłów na krzyż pozadzierzganych z prawej i lewej, dokonywając tego z nadzwyczajną ostrożnością, gdyby bowiem ciężar rusztowania przechylił się na jedną stronę, zawaliłoby się ono odrazu i wszystko byłoby stracone.

Pierwczą linę rozwiązał nareszcie, rusztwanie obniżyło się z prawej strony, ale na kilka centymetrów zaledwie. Poskoczył do drugiego węzła i rozplątał go, ściskając linę silnie w ręku, aby utrzymać równowagę, poczem przechodził kolejno do następnych węzłów.

Dokonawszy w ten sposób całej roboty i przygotowawszy wszystko tak, iżby za jednem cięciem noża zwaliło się rusztowanie, wyjrzał na ulicę, by się przekonać, czy nie nadchodzi roznosicielka chleba. Nikogo jeszcze widać nie było. Z prawej i lewej gdzieniegdzie otwierały się drzwi domów, chłopcy sklepowi podnosili okienice, ziewając.

Naraz Owidjusz spostrzegł odźwierną domu, w którym się znajdował. Z naczyniem od mleka w ręku przechodziła wpoprzek ulicę, aby się dostać na przeciwległy chodnik.

— Pośpiesz się, stara! — szepnął z demonicznym uśmiechem — radzę ci w twym własnym interesie wracać jaknajprędzej... Za chwilę nastąpić tu może coś nieprzewidzianego...

Spojrzawszy powtórnie w stronę ulicy św. Andrzeja, zadrżał mimowolnie.

W oddaleniu ukazała się Joanna, pchająca swój wózek, napełniony chlebem w stronę, gdzie śmierć niechybna ją oczekiwala.

— Otóż jest! — zawołał, wstrząsany nerwowem drżeniem. — Och! och! odwagi... odwagi! Cios tym razem chybić nie powinien!

I z oczami wlepionemi w roznosicielkę, śledził jej kroki. Joanna zbliżała się zwolna, zatrzymując się przed niektóremi domami dla dostarczenia tam chleba. Mijali ją przechodnie; byli to po większej części robotnicy, dążąc do dziennej swej pracy.

— Do czarta! — pomyślał z przestrachem Soliveau — może się zdarzyć, że ktoś wraz z nią jednocześnie przechodzić będzie pod rusztowaniem. Ha! to zły los... — dodał z bezczelnym cynizmem... Nie robi się omletu bez potłuczenia jaj!.. Bądź co bądź, będzie to prosty wypadek... Przedsiębiorca robót za to odpowie... Wypłaci odszkodowanie za złe urządzenie rusztowania.

Joanna wciąż się zbliżała. Zaledwie dziesięć kroków dzieliło ją od wspomnianego domu, gdy zatrzymawszy się, weszła do sklepu. Po kilku minutach znów się ukazała, pchając swój kosz na kółkach przed sobą.

Chłopiec piętnastoletni, prawdziwy ulicznik paryski, biegł przed nią pogwizdując wesoło. Spostrzegłszy go, Owidjusz zmarszczył czoło z niezadowoleniem. Tak roznosicielka chleba, jak i ów chłopiec, byli już o krok odległości od rusztowania.

Owidjusz wyciągnął rękę bez wahania i jednem uderzeniem noża przeciął postronek, utrzymujący dwie liny

Łoskot i huk przerażający dał się słyszeć nagle. Skrzypnęły liny pod ciężarem rusztowania, które zapadło się z trzaskiem, odrapując mury. Zewsząd dały się słyszeć odgłosy trwogi.

Soliveau jednym skokiem wybiegł na schody, przez które przeleciał na dół mgnieniem błyskawicy.

Koniec tomu V.

d. c. n.

Z KIELC

Bójka na przedmieściu Kielc

Urzędowo donoszą.

Na ulicy Starowarszawskie Przedmieście, pomiędzy znajdującymi się w stanie podchmielonym rolnikami przedmieściu Kielc Wojciechem Wachem i Adamem Moćko z jednej strony, a Machelem i Abramem Winterami oraz Łatasiem Ickiem, znanymi awanturnikami żydowskimi z drugiej strony powstała bójka.

W wyniku bójki Wach otrzymał ranę zadaną siekierą.

Winterowie i Łataś zostali zatrzymani do dyspozycji władz sądowych, zaś ranny odstawiony został do szpitala św. Aleksandra. — Wach po opatrzeniu rany, która okazała się powierzchowna, opuścił wczoraj szpital i udał się do domu.

—oOo—

(k) ODZNACZENIA ZASŁUŻONYCH Pan Prezydent R. P. nadał złoty krzyż zasługi ks. Aleksandrowi Jankowskiemu, proboszczowi parafji Łopuszno, pow. kieleckiego za zasługi na polu pracy społecznej i gospodarczej. Srebrne krzyże zasługi nadane zostały p. Stanisławowi Białeckiemu, instruktorowi rolnemu w Końskich za zasługi na polu pracy społecznej oraz p. Stanisławowi Stęplowskiemu, rolnikowi, wójtowi gminy Łopuszno, za zasługi na polu pracy gospodarczej, samorządowej i społecznej.

Uczuciowa żona

— Pojęcia pan nie ma, jak pozory czasem mylą — westchnął pan Kopelowicz. Byłem przekonany, że moja żona mnie wcale nie kocha. A tymczasem.

Pan znał moją żonę. Ładna kobieta, co? Ja ją wziąłem, można powiedzieć w jednej koszuli. Nic nie miała. Kupiłem jej wszystko, kupiłem meble, urządziłem mieszkanie.

Ale nie pasowaliśmy do siebie. Ja jej nie odpowiadałem. Jak ona to mówiła? Aha! Nie odpowiadałem fizycznie. Duchowo ona była ze mnie zadowolona, ale fizycznie — nie.

Co robić? Jeszcze w szkole byłem słaby z fizyki. Zawsze miałem dwóje.

I ona sobie zaczęła szukać takich co lepiej znali fizykę ode mnie. Czasem robiłem jej wymówki.

— Gucia! Jak się nie wstydzisz mnie zdradzać? Zawsze byłem dla ciebie, jak ojciec.

To ona się uśmiechała.

— Dobry ojciec powinien się cieszyć, że jego córuchna ma powodzenie.

Rozumiesz pan? Kazała mi się cieszyć. Ale ja nie mogłem. I martwiłem się.

Pewnego razu wyszła i więcej nie wróciła. Poszła do jakiegoś młodego malarza i została u niego. Musiał być dobry fizyk.

Zrozumiałem, że już mnie wcale nie kocha. A tymczasem się okazało odwrotnie. Pewnego dnia wróciłem do domu i w drzwiach znalazłem list. Mam go przy sobie. Słuchaj pan.

„Mój najukochańszy!“ Słyszy pan? „Mój najukochańszy! Odeszłam od ciebie tylko fizycznie. Tylko ciało poszło do innego. Duchowo zawsze jestem przy tobie. Wiem, że się wkrótce pocieszysz z inną kobietą. I nie mogłam znieść myśli, żebyś ją kochał pośród tych samych przedmiotów, które były świadkami naszej miłości!

Pan Kopelowicz miał łzy w oczach.

— Słyszysz pan? Co za uczucie? Co za delikatność! Ale to nie wszystko.

„Zabieram więc łóżko i pościel i toaletę. Te przedmioty będą mi zawsze przypominały chwile przeżyte przy tobie. Zabieram zegary, które wydzwaniały godziny naszego wspólnego życia. Zabieram serwis“.

Co tu dużo gadać. Wszystko zabrałał. Nawet nocnik, żeby na nim inna kobieta nie usiadła, nawet moją bieliznę, żeby jej mnie nie przypominała. Zostawiła puste mieszkanie. Pan rozumiesz co za miłość, co za przywiązanie ?

Pan Kopelowicz płakał rzewnie.

— Ja nigdy nie wiedziałem, że ona mnie tak kocha.

UMORZENIE 171.863 ZŁ. DŁUGÓW POWIATOWEMU ZW. SAMORZĄDOWEMU W ZAWIERCIU.

Na posiedzeniu Centralnego komitetu oszczędnościowo - oddłużeniowego dla samorządów przyznane zostały ulgi dla pow. zw. samorządowego w Zawierciu.

Z sumy 465.450 zł pożyczek długoterminowych anulowano — 95.262 zł., z należności na rzecz innych związków samorządowych w kwocie 113.641 zł. umorzono 35.641 zł.

Ogółem powiat umorzył związkowi samorządwemu 171.863 złotych.

Latający okręt

Sensacyjny projekt budowy okrętu latającego przedstawił inż. Kleinhaus z zakładów lotniczych Douglas na zebraniu Instytutu Badań Naukowych Aeronautyki w Hollywood. Wodnosamolot olbrzym ważyłby 1351 tonn.

Projekt przewiduje jako napęt cztery grupy potężnych silników o łącznej mocy 200.000 KM.

Latający okręt zabierałby 500 pasażerów i 100 ludzi załogi i przebywałby trasę Nowy Jork — Londyn w ciągu 12 godzin z szybkością podróżną ponad 400 klm/godz.

Zużycie paliwa na jeden przelot wyniesie około 450 tonn.

Współczesna technika lotnicza — zdaniem inż. Kleinhausa — może już podołać zadaniu stworzenia okrętu latającego, ale brak dotychczas kapitalistów, którzyby odważyli się sfinansować tę budowę.

Odpowiedzi redakcji

Korespondentka „Górki“. Dziękujemy serdecznie za słowa uznania i spieszymy donieść, że następna powieść Expresu Zagłębia, której druk rozpoczniemy w niedługiem czasie, będzie miała wybitnie współczesne i ciekawe tło obyczajowe i w dużej mierze uwzględniać będzie wyrażone przez Panią i Jej najbliższych życzenia.

ZE SPORTU

Walasiewiczówna, Wajsówna i Kwaśniewska

startują dziś w Czeladzi

W dniu wczorajszym o godz. 12.07 po. ciągiem pospiesznym z Warszawy przybyły do Sosnowca doskonałe lekkoatletki polskie: Walasiewiczówna, Wajsówna i Kwaśniewska, które w dniu dzisiejszym o godz. 4 popoł. wezmą udział w ostatnich przedolimpijskich zawodach lekkoatletycznych w Czeladzi, orgianizowanych przez C. K. S.

Na peronie zawodniczki powitał prezes C.K.S. p. Segno, wręczając im kwiaty.

Na placu przed dworcem zebrała się znaczna grupa miłośników lekkiej atletyki i ciekawskich, którzy przyszli obejrzeć gwiazdy naszego sportu kobiecego.

Zawodniczki udały się z Sosnowca samochodem na Saturn.

Start Walasiwiczówny, Wajsówny i Kwaśniewskiej wywołał w całem Zagłębiu ogromne zainteresowanie.

Rewja motocyklistów europejskich

na torze w W. Hajdukach

Jak już donosiliśmy, organizuje Chorzowski Klub Motocyklowy ZS. 2 sierpnia na torze „Ruchu“ międzynarodowe zawody „Dirt — Trackowe“ o Grand Prix Śląska, które zapowiadają się wprost rewelacyjnie.

Nie było jeszcze wypadku w Polsce, ażeby na zawodach torowych stanęło na starcie tylu jeźdźców zagranicznych o europejskiej sławie jak w powyższych zawodach. Zostali bowiem już zakontraktowani Anglik Billy Ladon — duńczyk Bent Jensen — Niemcy, Alfred Rumrich oraz Gerhard Ahrens, właściciel niemieckiego rekordu torowego (11,4 km). Oprócz tego startują jeszcze Austrjacy Hans Mayer i Frydrych Czerny — Abrysńczyk Geni Tella oraz najlepsi polscy dirtt — trackiści Alfred Słota, Jan Bathelt i Leopold Baron.

Z zawodnikami Tivaler Zamecznik (Węgry), Cugliemo Sandrt (Włochy) oraz Vertitschem (Jugosławja) pertraktacje jeszcze trwają i zostaną w najbliższych dniach sfinalizowane.

Atrakcyjność zawodów podnosi fakt, że wszyscy zawodnicy startują na specjalnych, ciężkich 500 cm, maszynach dirt — trackowych słynnej angielskiej fabryki motocykli „Jap“.

Biorąc pod uwagę olbrzymie zainteresowanie jakie wywołały powyższe wyścigi w Polsce i nawet zagranicą oraz pierwsze wiadomości „Orbis“ o masowych zgłoszeniach po bilety, już dziś można śmiało przepowiedzieć, że rekord publiczności (25.000) uzyskany na ostatnich zawodach, podniesie się bardzo znacznie.

Oprócz jedynej okazji zobaczenia naprawdę pierwszorzędnych, europejskich jeźdźców motocyklowych dołącza się druga okazja wygrania jednej z 20 premij pieniężnych dochodzących do 500 zł. wyznaczonych przez organizatorów do rozlosowania pomiędzy wszystkich tych, którzy wykupili bilet w przedsprzedaży.

Przypominamy, że bilety w przedsprzedaży, które można otrzymać w filjach „Orbisu“ są tańsze od biletów normalnych sprzedawanych w dniu wyścigów.

Polska ekspedycja olimpijska

wyjeżdża we środę do Berlina

Sprawa wyjazdu polskiej ekspedycji na Olimpjadę została już ostatecznie uregulowana. Drużyna wyjedzie wspólnie w środę 29 bm. o godzinie 9, specjalnym pociągiem. Składać się on będzie z czterech wagonów i wagonu restauracyjngo.

Projektowany początkowo dłuższy postój w Poznaniu, połączony z obiadem odwołano, natomiast w Poznaniu na dworcu odbędzie się pożegnanie Olimpijczyków.

Na granicy polsko - niemieckiej pociąg bis dołączony będzie do pociągu normalnego, który nadejdzie do Berlina na dworzec Friedrichstrasse o godzinie 18.27.

Pułk. Glabisz prezes Pol. Kom. Olimpijskiego, uda się już w poniedziałek samochodem do Berlina. We środę wyjedzie on z Berlina na granicę polską na spotkanie polskiej drużyny.

W pociągu przed Berlinem zawodnicy przebiorą się w stroje repezentacyjne olimpijskie. Na dworcu w Berlinie drużyna nasza zostanie powitana przez komitet organizacyjny Igrzysk Olimpijskich, poczem o godz. 19 podejmowana będzie lampką wina na ratuszu berlińskim. O godz. 20.30 sportowcy przybędą do wioski olimpijskiej w Doberitz, gdzie nastąpi trzecie z rzędu powitanie, połączone z wciągnięciem flagi polskiej na maszcie w Doberitz, na znak obecności zawodników polskich.

Podokręg gier sportowych w Zagłębiu

utworzony

Wczoraj w lokalu miejskiego komitetu PW. i WF. w Sosnowcu odbyło się organizacyjne zebranie podokręgu gier sportowych.

Obradom przewodniczył delegat śl. O. Z. G. S. p. Pipee.

Po zapoznaniu przedstawicieli klubów z zamierzoną działalnością podokręgu, wybrano zarząd w składzie pp.: P. Jeziorowski — prezes, prof. Korwin - Olszewski — wiceprezes, Parzniewski—sekretarz, Lempert — skarbnik, Pitowiecki, Hofman, Czarnomski i Grajek — członkowie zarządu.

Po otrzymaniu deklaracyj ze zgłoszeniami od klubów wylosowane zostaną mistrzostwa.

Zgłoszenia należy nadsyłać do wtorku dnia 28 bm. pod adresem: P. Jeziorowski, Sosnowiec, ul. Szpitalna 6 lub osobiście na zebraniu zarządu w lokalu miejskiego komitetu WF. i PW. w Sosnowcu w dniu 28 bm. o godz. 7 wieczorem.

—oOo—

× **KS. NAPRZÓD, (KATOWICE) — TS. ZEW (NIEMCE).** W dniu dzisiejszym na boisku w Nimcach o godz. 17 odbędą się interesujące zawody w piłkę nożną pomiędzy drużynami KS. Naprzód a TS. Zew.

× **WALASIEWICZÓKNA ZAPROSZONA DO KOPENHAGI** P. Zw. Lekkoatletyczny otrzymał onegdaj zaproszenie dla Walasiewiczówny na start w Kopenhadze 23 sierpnia. Ponieważ Walasiewiczówna startować ma 19 sierpnia w Wupertalu, a 22 sierpnia w Warszawie, PZLA zaproponował Zw. Duńskiemu przełożenie zawodów na 30 sierpnia.

× **PŁOMIEŃ — SOSNOWIEC** Dziś o godz. 17-ej odbędzie się mecz piłki nożnej pomiędzy drużynami Płomień (Milowice) i Sosnowiec z Sosnówca na boisku TS. Sosnowiec przy ul. Rudnej nr. 16. Przedmecz rezerw o godz. 15-ej.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

POTRZEBNA kobieta obrotna z gotowaniem do wszystkiego. Sosnowice, prosta 8. Ejbuszyc.

PRZYJMĘ panienkę do nauki prasowania sztywnej bielizny, Sielec, Zofji 3.

POTRZEBNY uczeń (ca) do zakładu fryzjerskiego Doros Sosnowiec, Hale Rozwoju.

PANÓW poszukujących stałego zajęcia angażuje stara firma do wykwintnej pracy zewnętrznej - handlowej z intensywną pomocą w początkach. Tylko energicznych i inteligentnych w średnim wieku panów i pań uwzględniamy. Zgłoszenia z dowodami osobistemi i referencjami w godzinach od 10 — 13 i 15 — 17, ulica Krakowska 92 m. 9 w Katowicach (Stacja Bogucice).

DOMOKRĄŻCY posiadający trzy złote zarobią trzy. Podać adres: „Expres" — „Sezon".

POTRZEBNY uczeń, uczenica Zakład fryzjerski damsko - męski Sosnowiec, Piłsudskiego 21.

CHRZEŚCJAŃSKA firma przyjmie 3 panie o miłym wyglądzie ponad 24 lat na stałą posadę. Zgłaszać się z dowodami w poniedziałek od godziny 10—13 ul Piłsudskiego 14-a m. 6.

ŚLUSARZ poszukuje jakiejkolwiek pracy, wynagrodzenie skromne, może być całkowite utrzymanie, złoży kaucję, może przystąpić do spółki handlowej. Zgłoszenia „Expres" Dąbrowa pod „Ślusarz".

URZĘDNIKOWI pożyczającemu 600 zł dam stałą pracę biurową. Oferty „Expres" Dąbrowa pod „600".

CHŁOPCA przyjmę do praktyki na tapicera. Zgłaszać się Sosnowiec, 1 go Maja 14. Tomczyk.

POTRZEBNA podręczna i uczenica do krawcowej. Sosnowiec, Dekerta 5 p. I m. 31.

SKLEPOWA potrzebna do sklepu galanteryjnego. Zgłaszać się Sosnowiec, Modrzejowska 37. Harlak.

POTRZEBNA zdolna sklepowa do samodzielnego prowadzenia wędliniarni Fr. Wolny, Zawiercie, Piłsudskiego 27.

POSZUKUJE się zdolne siły żeńskie do prasowania garderoby damskiej. Zgłaszać się do pralni chemicznej Zawiercie, Apteczna 9.

DO pralni „Hygiena" A. Macugowej potrzebna zdolna prasowaczka. Sosnowiec, Piłsudskiego 30.

ONDULATORKA - manicurzystka zdolna, wyjazd Zakopane potrzebna zaraz.— Wiadomość ulica Szopena 9, Biernacki, Sosnowiec.

UZDROWISKA.

ZAKOPANE. Pensjonat „Radowid" Janostwa Wróblewskich. Położony w obszernym kwiatowym ogrodzie, pośród pól, z wspaniałym widokiem na góry. Dużo słońca, światła, powietrza. Kuchnia zdrowa, wykwintna, na żądanie djetetyczna. Ceny znacznie zniżone. Zgłoszenia: Zarząd Pensjonatu „Radowid" Zakopane, ulica Sienkiewicza tel. 14-24.

KUPNO I SPRZEDAŻ

SPRZEDAM plac z lasem 300 prętów w zdrowotnej okolicy Olkusza 15 minut od miasta za zł. 1.600. Wiadomość St. Kondek, Olkusz, Rynek 3.

SZYNY budowlane, tregry używane, drut kolczasty oraz różne żelastwo do wyrobu, poleca firma H. Pfeffer, Będzin ul. Kościuszki 30 (obok poczty).

DOM 7 ubikacyj do sprzedania w Sosnowcu Środula ul. Krasińskiego 15.

KONTUAR wraz z lodówką sprzedam. Wiadomość, Sosnowiec, Piłsudskiego 25 dozorca.

SPOWODU zmiany interesu sprzedam owocarnię. Sosnowiec, Nowopogońska 2, róg Majowej.

SPRZEDAM Forda dobrego osobowego Kolonja Grabocin Koło Strzemieszyc Jan Warwas.

PIEGI

plamy, wagry, pryszcze zgubisz tylko **KREMEM META** Będzin, Kołłątaja 1.

Kamień

budowlany, brukowiec, tłuczeń, cegłę do muru i ostropaloną na sklepienia poleca Cegielnia i kamieniołomy oraz potrzebne furmanki do rozwożenia cegły i kamienia. A. Zagórski, Będzin, 1-go maja 108, tel. 6_66.

SPOWODU wyjazdu sprzedam działkę 2261 mtr. kw. za 850 zł. Miejscowość letniskowa na Bloku Żarki. Wiadomość Sosnowiec. Barbary 20, gospodarz.

TANIO do sprzedania dwa nowe balonowe rowery i damski. Sosnowiec, Dęblińska 7, Borgała.

SPRZEDAM magiel dużą korbową tanio Grodziec, Konopnickiej 5 m. 14.

BILARD kręgielkowy w dobrym stanie do sprzedania. Czeladź, Milowicka 34.

PLAC 60 prętów nadający się pod budowę przy ul. Krakowskiej. Wiadomość, Klimontów, Miraszewskich nr. 78.

SPRZEDAŻ. Dom Sosnowiec 65.000 zł, wpłata 45.000, dochód miesięczny 700 złotych. Plac w Pogoni (okazyjnie) 150 zł. pręt. Majątki miejskie i rolne, korzystnie do kupna. Sosnowiec, Mościckiego 12, biuro.

SPRZEDAM obok Białej 13.000 m. kw. sadu i 7.000 m kw. lasu za 25.000, warunki dogodne. Tamże wiele innych parcel małych 150 m. kw. Wiadomość Sosnowiec, Florjańska 44. owczarnia.

SPRZEDAM umeblowany pokój z kuchnią spowodu wyjazdu. Wiadomość w administracji.

WALCE nowozbudowane 700×300, automatyczne niedrogo sprzedam. Będzin, 3 Maja 9. Białoczerkowski.

MOTOCYKL 250 cm. sześc. w bardzo dobrym stanie sprzedam za 300 zł. Będzin, Graniczna 10, gospodarz.

BARDZO tanio sprzedam maszynę szewską do reperacji w dobrym stanie. Wiadomość „Expres" Dąbrowa.

SPRZEDAM maszynę gabinetowa z dwoma szufladami i krawiecką. Dąbrowa Górnicza, ul. Wolska 4, mieszkania 6.

SPRZEDAM ładny sklep spożywczy z powodu choroby. Wiadomość „Expres" Dąbrowa.

MOTOCYKL Monet Goyon 350 cm. w dobrym stanie sprzedam. Dąbrowa Górn., Szopena 12, Piechotka.

MAGLE na dogodnych warunkach sprzedam. Sosnowiec, Piłsudskiego 25, dozorca wskaże.

Ratami

spłacisz otomanę, materace, tapczan. Sosnowiec, 1-go Maja 14, Tomczyk.

DWIE parcele 33 — 103 pręty przy Bandurskiego — Królewskiej sprzedam tanio Moniuszki 2-a.

KUPIĘ maszynę do bułek. Strzemieszyce Kościelna 16.

GRAMOFON szafkowy w dobrym stanie kupię. Sosnowiec, Modrzejowska 37. Harlak.

MEBLE kuchenne własnego wyrobu sprzedaje zakład stolarski Sosnowiec, Warszawska 6, Kazimierz Deka.

SINGERA maszyna do szycia 30 złotych nowe, rosyjska 150 złotych, Rastgassera 160 złotych. Oderberg. Sosnowiec. 3 Maja 11-a.

KAFLE staniały. Od 20 gr. szt. Kafle kolorowe, płytki ścienne glazurowane, flizy piekarskie oryginalne „Radeburg". Cegły szamotowe, koks, wapno gaszone oraz wszelkie przybory do pieców sprzedaje najtaniej Zajdler Sosnowiec Stara 4 telef. 1363.

WAPNO

budowlane w bryłach, pierwszego gatunku, tłuste o dużej wydajności. Wapienniki „Brynica" Czeladź, telefon 20.

MASZYNĘ do pisania, kredens pokojowy, stół rozsuwany, tremo, zegar tanio sprzedam. Sosnowiec, Narutowicza 6 m. 5

SPRZEDAM maszynę do szycia Singera dobrze szyjąca 50 złotych. Jozor, Cebrat.

SPRZEDAM tanio domek, 5 ubikacyj.— Wiadomość Kazimierz, ul. Główna 11.

LOKALE

2 POKOJE z kuchnią z wygodami do wynajęcia zaraz. Wiadomość Sosnowiec, Gen. Bema 4, u dozorcy.

MIESZKANIE dubeltowe wraz z rzeczami do wynajęcia. Wiadomość ul. Okrzei 36 Nowicka.

POKOJU ładnie umeblowanego, z wygodami (łazienka obowiązkowo) niekrępującego, możliwie z oddzielnem wejściem w Sosnowcu poszukuje inteligentny pan na stanowisku. Zgłoszenia do administracji pod „X—37".

POKÓJ kuchnia do wynajęcia dwa okna oszklone sprzedam. Pogoń, Górnicza 1-a.

DO wynajęcia 5 pokojowe mieszkanie frontowe, z wszelkiemi wygodami, centralne ogrzewanie. Wspólna 4

MIESZKANIE frontowe 5 pokoi III piętro, pokój z kuchnią bez wygód I piętro, sklep duży — dwa pokoje bez wygód III piętro do wynajęcia. Warszawska 6.

SKLEP narożny obszerny z mieszkaniem centrum, wynajmie gospodarz. M. Dąbrówka Śl., Piłsudskiego 2.

POTRZEBNE 5—6 pokoi z kuchnią na parterze w domu skanalizowanym, z wodociągiem na Pogoni. Oferty do „Expresu" pod „5 pokoi".

LOKAL sklepowy główna ulica Będzina, nadający się dla większej firmy. Wiadomość „Expres" Będzin.

Wskaźnikiem kultury narodu jest ilość zużywanej energji elektrycznej

KINO ZAGŁĘBIE

DZIŚ OSTATNI DZIEŃ! CENY MIEJSC OD 25 GR.

CHOCIAŻ pieniądz nie jest wszystkiem ALE o wszystkiem decyduje! Tak brzmi święta prawda, na której osnuta jest wiedeńska komedja muzyczna

„Grunt to forsa i kobiety"

Pikantny i wesoły film naładowany humorem i dowcipem, film o rekordowej obsadzie: FELIX BRESSART, OTTO WALLBURG, OSKAR KARLWEIS FRIEDL CZEPA, GRETT BERNDT.

NADPROGRAM: TYGODNIKI: PATA i FOXA.

Początek seansu o godz. 16 ej.

KINO Palace

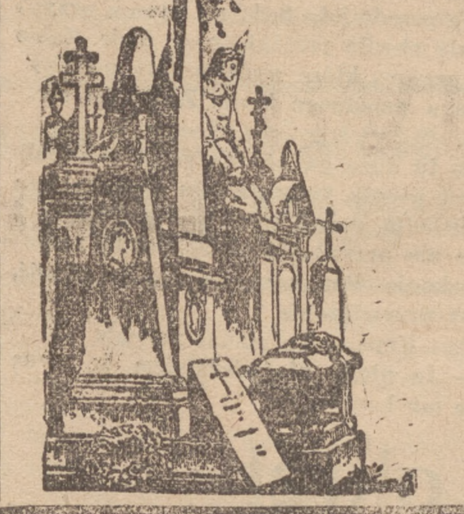
DZIŚ OSTATNI DZIEŃ!

Wielka epopea miłości i poświęcenia!

„RAPSODJA BAŁTYKU"

W rolach głównych: MARJA BOGDA, BAŚKA ORWID, ADAM BRODZISZ, MIECZYSŁAW CYBULSKI.

Ceny miejsc od 25 groszy.



Zakład artystyczno-rzeźbiarski i kamieniarski JANA ZAGÓRSKIEGO

Sosnowiec, ulica Aleja 8. —Telefon 12-48

WYKONYWA:

pomniki, grobowce i wszelkie roboty budowlane z piaskowca, marmuru i granitu oraz sztucznych kamieni, roboty betonowe i mozajkowe t. j. schody, słupy ogrodzeniowe, dreny studzienne, płyty trotuarowe, murowanie grobów i t. p. **Wykonanie solidne i dogodne warunki — płatności. —**

WYNAJMĘ pokój umeblowany 2-m paniom z całodziennem utrzymaniem. Rybna 13.

DO wynajęcia pojedynka (kawalerka) Sosnowiec, Narutowicza 17.

DWA pokoje z kuchnią, z wszelkiemi wygodami na wysokim parterze do wynajęcia. Sosnowice, Mościckiego 35-b.

MATRYMONIALNE

ZNUDZONA szarzyzną życia, chcę dopłynąć do przystani z miłym inteligentnym na stanowisku do lat 35. Zgłoszenia pod „Złote serce"

SEPAROWANY, lat 50 poszukuje wspólniczki handlowej, miłej, solidnej. Zgłoszenia „Expres" Dąbrowa „Spólnik".

ZGUBIONE DOKUMENTY

UNIEWAŻNIAM dowód osobisty na nazwisko Marja Kokosińska wydany przez Magistrat w Sosnowcu.

ZGUBIONO w poniedziałek obligację 3 pr pożyczki inwestycyjnej 100 zł. II emisja Nr. 006110/16 i obligację serji III premjowej pożyczki dolarowej Nr. 1399395. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem „Małopolanka" Sosnowiec, Piłsudskiego 7-a dla „AT.".

JĘDRALSKIEJ BRONISŁAWIE skradziono patent na owocarnię, wydany w Sosnowcu, który się unieważnia.

ZGUBIONO dowód osobisty wydany przez magistrat m. Będzina na nazwisko Marja Skrobotówna.

RÓŻNE

Ondulacja trwała

którym Paniom nie udała się. Prosimy przekonać się w firmie Sztern Sosnowiec

SZUKAM wspólnika z 2 — 3 tys. złotych do powiększenia interesu w dobrym punkcie; jestem separowana. Oferty do administracji „Expresu" dla „Szukającej".

PRZYBŁĄKAŁ się pies wilczur do odebrania za zwrotem kosztów. Dąbrowa Konopnickiej 28. Chuptyś.

Biura pisania podań

do władz administracyjnych i **SĄDOWYCH E. LWOWSKIEGO** i do władz administracyjnych **K. STANKIEWICZA** Sosnowiec, Warszawska 6, I-sze piętro.

ARCHITEKT Stanisław Babiński, uprawniony budowniczy przeprowadził się Sosnowiec, ul. Nowa 6 m. 10.

Mierniczy przysięgły

Franciszek Szorsz, Dąbrowa, 3 Maja 8 wykonywuje pomiary gruntów, plany.

Nowa pralnia chemiczna

pod firmą „Śnieżka" przy ul. Piłsudskiego 60 wykonuje wszelkie prace w jej zakres wchodzące po cenach najniższych. Kto się raz przekona będzie stałym klientem „Śnieżki".

Drukowano farbą rotacyjną fabryki farb drukarskich „Pigment" w Warszawie, Sp. Akc.

Wydawca Helena Mensiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec Teatralna 1. Redaktor odp. Tadeusz Lipski